

NIE TYLKO
LITERATURA
(nad programami dziesięciolatk)

Komisje Sejmowe:
OCENIAJĄ
SYSTEM KSZTAŁCENIA
NAUCZYCIELI

PIERWSZE
PRACE MAGISTERSKIE
W SŁUPSKU
Hugon Bukowski

II KONFERENCJA
TEORETYCZNO-
PEDAGOGICZNA ZNP



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LX NR 7

WARSZAWA, DNIA 13 LUTEGO 1977 R.

CENA 2 ZŁ

O WYŻSZY POZIOM PRACY IDEOWO-WYCHOWAWCZEJ
W UCZELNIACH

*Osobowość
przyszłej
pani
inżynier*

HENRYKA WITALEWSKA

O szkolnictwie akademickim, o wyższych uczelniach pisze się u nas sporo. Ale zazwyczaj — tylko o działalności badawczej tych placówek bądź też ich poczynaniach dydaktycznych. Bardzo rzadko natomiast mówi się o uczelniach jako o placówkach kształtujących osobowość przyszłych inżynierów, filologów i lekarzy, jako o miejscu wpływającym na oblicze moral-

ne i ideowe tych, którzy za kilka lat rozpoczną samodzielną, odpowiedzialną pracę.

A więc temat: uczelnia wyższa i wychowanie. Problem o dużej randze społecznej. Zagadnienie, któremu dużo uwagi poświęcił VI i VII Zjazd partii, o którym jest mowa w wielu dokumentach Komitetu Centralnego PZPR, a zwłaszcza dokumencie dotyczącym wychowania młodego pokole-

nia, przyjętym przez VII Plenum KC PZPR w 1972 roku oraz dokumentach III Plenum partii z ubiegłego roku.

Przecież celem wychowania socjalistycznego jest ukształtowanie jednostki twórczej, aktywnej i ideowej, zapewnienie wszechstronnego rozwoju jej osobowości, należyte przygotowanie do funkcji, które będzie pełnić w przyszłości.

Zadanie to rzecz jasna musi być realizowane przez wyższą uczelnię, gdzie cele i obowiązki badawcze oraz dydaktyczne powinny być ściśle zespolone z wychowawczymi. Gdzie całokształt poczynania musi wypływać z owej, ściśle ze sobą zespolonej, triady: dydaktyka — wychowanie — badanie.

Każdy z tych elementów jest na uczelni ważny i każdy powinien być umiejętnie i właściwie realizowany. Jak tymczasem wygląda praktyka? Z całą pewnością nie może chyba zadowalać. Po prostu jeden z elementów tej triady — właśnie: wychowanie — w wielu uczelniach wyższych pozostawia sporo do życzenia.

To prawda, ostatnio obserwowaliśmy w naszym szkolnictwie akademickim wyraźny postęp w tej dziedzinie. Między innymi wyraziło się to w modyfikacji programów wyższych uczelni, w ściślejszym powiązaniu szkolnictwa wyższego z życiem gospodarczym i kulturalnym kraju; we wprowadzeniu nowego systemu praktyk studenckich... Przypomnijmy też, że na wszystkich kierunkach studiów wprowadzono blok przedmiotów społecznych, który obejmuje około 10-15 proc. całego programu, że już ponad trzy lata działa w uczelniach tylko jedna organizacja studencka o charakterze ideowo-wychowaw-

czym — Socjalistyczny Związek Studentów Polskich.

To wszystko prawda. Ale przecież te pozytywne zjawiska i osiągnięcia — a wymieniałam, rzecz jasna, tylko niektóre — nie mogą jednocześnie przysłaniać braków i niedociągnięć, które ciągle jeszcze obserwuje się na uczelniach. Nie mogą przesłaniać faktu, że w wielu placówkach zadania wychowawcze są zepchnięte na daleki — czasem bardzo daleki — plan. Że liczą się tu głównie badania i osiągnięcia dydaktyczne.

Nie bez wpływu na taką sytuację był fakt, że w latach ostatniej pięciolatki, a zwłaszcza w latach 1973-1975, kiedy to szkolnictwo wyższe przeżywało bardzo intensywny rozwój ilościowy — w wielu uczelniach znaczna część nauczycieli akademickich zajęta była głównie zadaniami dydaktycznymi i badaniami naukowymi. Właśnie wtedy, gdy zadaniem pierwszoplanowym stawało się organizowanie zajęć dydaktycznych dla powiększonej znacznie liczby studentów — wyraźnemu osłabieniu uległa praca wychowawcza.

Ale teraz wkroczyliśmy w pięciolatkę, która będzie mieć charakter jakościowy. I w odniesieniu do uczelni — owo podnoszenie na wyższy poziom jakości pracy odnosi się właśnie przede wszystkim do zadań wychowawczych.

Nieprzypadkowo zatem ostatnie plenarne posiedzenie (z grudnia ubiegłego roku) Sekcji Nauki ZG ZNP było poświęcone właśnie pracy ideowo-wychowawczej uczelni i placówek naukowo-badawczych.

Problem to, oczywiście, bardzo

złożony, związany z wieloma najróżniejszymi aspektami i sprawami. Składa się przecież nań — i ogólna atmosfera panująca w danej uczelni, i przygotowanie do pełnienia funkcji wychowawczych nauczycieli akademickich, i działalność Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, i poczynania uczelnianych organizacji partyjnych i związkowych...

Długi jest rejestr kwestii i zagadnień, które się wiążą z wpływaniem przez uczelnię na poglądy i postawy życiowe przyszłej pani magister i przyszłego pana inżyniera. Liczy się przecież niemal wszystko. Nawet to, jak rozmawia ze studentami pani w dziekanacie i jakim językiem formułowane są różnego typu aktualne informacje i komunikaty.

Skoncentrujemy się tu jednak na dwóch — szczególnie istotnych dla naszej organizacji związkowej, dominujących zresztą na wspomnianym plenarnym posiedzeniu Sekcji Nauki — problemach: nauczycielu akademickim oraz roli, jaką może — i powinna — odegrać w tej dziedzinie na uczelni organizacja związkowa.

A więc nauczyciel akademicki, od którego przecież zależy najwięcej. Jaki zatem jest ten nauczyciel z interesującego nas punktu widzenia? Czy chętnie podejmuje zadania wychowawcze, czy jest przygotowany do ich realizacji?

Otóż, niestety, bardzo często nie jest przygotowany. Co więcej, panuje dość powszechne przekonanie, że nauczyciel akademicki powinien być tylko przygotowany do pracy dydaktycznej i badawczej.

(Dokończenie na str. 11)

OŚWIATA - ZAKŁAD PRACY - ZWIĄZKI ZAWODOWE

DOC. DR STANISŁAW KACZOR

Odbывая się w dniach 6-8 grudnia 1976 roku VIII Kongres Związków Zawodowych podsumował ubiegły okres działalności ruchu zawodowego i jego udział w życiu narodu i państwa. Kongres Związków Zawodowych jako najwyższe przedstawicielstwo wielomilionowej rzeszy ludzi pracy, podjął uchwałę wytyczającą na najbliższe lata kierunki pracy, w tym także w dziedzinie zadań związków zawodowych na polu podnoszenia poziomu wiedzy i kwalifikacji pracujących. Nad tymi zagadnieniami, jak informował „Głos Nauczycielski”, obradował jeden z zespołów problemowych VIII Kongresu.

Reforma systemu edukacji narodowej jest dziełem ogólnonarodowym. Będą w jej przeprowadzaniu, jak obecnie w przygotowywaniu, brać udział szerokie rzesze obywateli naszego kraju, a więc pracownicy zakładów produkcyjnych i usługowych oraz rozlicznych instytucji, bierze i brać będzie udział cały ruch związkowy. Powstają zatem liczne związki między oświatą, zakładami pracy i ruchem związkowym.

Związkom zawodowym, jako masowej społecznej organizacji ludzi pracy, nie jest objętne żadne ogniwo systemu edukacji narodowej. Wyrazem tego była m.in. działalność Centralnej Rady i po-

szczególnych komisji między VII i VIII Kongresem. Trzy plenarne zebrania CRZZ, a mianowicie III, XII i XIII poświęcone były tym zagadnieniom. Sądzimy jednak, że w każdym elemencie systemu oświaty są zagadnienia szczególnie ważne dla ruchu związkowego.

W przypadku przedszkola i powszechnej szkoły średniej na czoło wysuwają się sprawy wychowania przez pracę i do pracy oraz kwestie związane z orientacją zawodową, zagadnienia przygotowania do wyboru zawodu zgodnego nie tylko z zainteresowaniami, uzdolnieniami konkretnych osób, lecz także z potrzebami gospodarki i kultury narodowej. Współdziałanie zakładów pracy i związków zawodowych w tej dziedzinie ma znaczenie ekonomiczne, ale przede wszystkim społeczne, ponieważ, jak wykazuje doświadczenie, nikt nie może być w pełni szczęśliwy, dopóki nie znajdzie pracy, która będzie treścią jego życia, w której czuje się użyteczny.

Jak wykazują badania¹⁾, główną płaszczyzną współdziałania szkół z zakładami pracy są różne formy opieki tych zakładów nad szkołami. Można przypuszczać, że w tych formach jest znaczny udział rad zakładowych, aktywność związkowa itd. Z tych

samych badań wynika, iż można opracować model współdziałania opiekuńczych zakładów pracy i szkół oraz że szkoły nie mogą czuć się tylko biorcami dóbr, lecz i dawkami.

Rozumiemy, że główną treścią, która jednocześnie powinna być punktem wyjścia dla przyszłego współdziałania między szkołami i zakładami pracy będzie to, co określamy mianem partnerstwa. Chodzi bowiem o to, aby obie strony uczestniczyły w tej współpracy na miarę swych możliwości, biorąc i dając. Nie jest w tym przypadku istotne, która ze stron da więcej i jak wartościowych dóbr. Zatem model współpracy nie może dotyczyć jedynie szkół i zakładów, które formalnie są opiekunami. Na tym polu związki zawodowe mają znaczne doświadczenia, które jednak, na skutek zmian, jakie następują w społeczeństwie, w jego dojrzałości obywatelskiej, wymaga korekt.

W treściach przyszłej powszechnej szkoły średniej znajdzie się przedmiot pod nazwą „Praca i technika” oraz czas na organizowanie praktyk w zakładach pracy. Stworzy to dobrą okazję do tego, aby zakłady ujawniły w całej pełni swoje możliwości i odpowiedzialność w dziedzinie wychowania przez pracę i dla pracy oraz w związku z wyborem przez mło-

dzień najbardziej odpowiedniego zawodu. Sądzimy, iż nie może się to stać bez społecznego ruchu, jakim są związki zawodowe.

Hasło szkoły otwartej na życie powinno być wsparte otwartością zakładu pracy na kwestie wychowania młodzieży. Realizacja tego hasła polegać powinna na pomocy we wprowadzaniu jej w życie zawodowe i społeczne. Przygotowywana przez centralną Radę Związków Zawodowych, wspólnie z Ministerstwem Oświaty i Wychowania konferencja na temat współdziałania szkół i zakładów pracy w dziedzinie wychowania dzieci i młodzieży zapewne weźmie pod uwagę powyższe sprawy i zaproponuje doskonalsze rozwiązania wraz ze środkami odpowiadającymi tym ważnym społecznym celom.

Autentycznej pracy, łączności z doświadczeniami poszczególnych zawodów i zakładów pracy można młodzieży ucząć tylko w łączności z zakładami pracy. Twierdzimy tak, ponieważ wiele faktów obserwujemy w szkołach realizujących wytyczne Ministerstwa Oświaty i Wychowania o wychowaniu przez pracę, w toku prac społecznie użytecznych i produkcyjnych (m. in. w Ochotniczych Hufcach Pracy), wskazuje na to, że orientacja zawodowa powinna w dużym stopniu polegać na danu okazji młodemu człowiekowi do sprawdzenia swoich możliwości w toku rozwiązywania prawdziwych zadań społecznych występujących najczęściej w realizacji zadań gospodarczych.

Niezmiennie skomplikowanym zagadnieniem są więzi szkół wiejskich z zakładami pracy. Nie we wszystkich środowiskach są takie zakłady, które mogą przyjąć na siebie rolę, o których wspominaliśmy wyżej. Tam, gdzie istnieją wielozakładowe państwowe gospodarstwa rolne czy przedsiębiorstwa, będzie łatwiej zapewnić szkołom i innym placówkom oświatowym odpowiedniego partnera. Tym niemniej konieczny będzie w tych przypadkach udział Związku Zawodowego Pracowników Rolnych. Ale nie wszędzie tak jest. Nasuwa się myśl, czy nie należałoby w większym stopniu zainteresować tymi problemami organizację spółdzielczych i związków producentów, aby współdziałały i wspierały szkołę w jej poczynaniach m. in. na rzecz wybierania zawodów rolniczych, pozostawiania w środowisku wiejskim takiej liczby młodzieży, która zagwarantuje odpowiedni poziom ilościowy i jakościowy produkcji rolniczej.

Mówiliśmy o związkach szkolnych i zakładach pracy jako środowisk wychowawczych. Dotyczyło to przedszkola i powszechnej szkoły średniej. Kolejnym elementem syste-

(Dokończenie na str. 8)



rowania do domów czasowych ZNP. Sekretariat ZG ZNP rozpatrzył i załatwił sprawy bieżące skierowane do Biura Zarządu Głównego ZNP.

● 30 stycznia bieżącego roku odbył się w siedzibie Zarządu Głównego ZNP finał Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy o Polsce pod hasłem „Polska dziś i jutro” (w ramach Przeglądu Aktywności Kulturalnej Ludzi Pracy) ogłoszonego przez CRZZ, Ministerstwo Kultury i Sztuki przy współudziale Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. Realizatorem turnieju był Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Finał turnieju zaszczylił swą obecnością: członek Prezydium CRZZ, prezes ZG ZNP — kol. Bolesław Grześ; kierownik Wydziału Oświaty, Kultury i Prasy CRZZ — tow. Eligiusz Wójcik; dyrektor generalny w MOiW — kol. Stanisław Bohdanowicz; przewodniczący Głównej Komisji Turnieju, sekretarz ZG ZNP — kol. Tadeusz Suberlak; wiceprezes ZG ZNP — kol. Władysław

Wawrzynowski i sekretarz ZG ZNP — kol. Aniela Biernacka. Na turnieju obecni byli reprezentanci poszczególnych WRZZ i działacze oświatowi związków branżowych. W części artystycznej wystąpiły amatorskie zespoły ZNP. (Szczegółowo o przebiegu turnieju piszemy w odrębnym artykule).

● 27 stycznia bieżącego roku odbyła się w Koszalinie uroczystość z okazji 25-lecia istnienia Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej. Placówka ta ma liczący się dorobek w zakresie działalności społeczno-wychowawczej i popularyzatorskiej w środowisku koszalińskich nauczycieli i czytelników.

Bibliotece nadano imię profesora Zenona Klemensiewicza, byłego wiceprezesa Zarządu Głównego ZNP. Z tej okazji odczyt o naukowej działalności Profesora wygłosiła jego córka, kol. prof. Irena Bajorowa.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych, państwowych i oświatowych. Zarząd Główny ZNP reprezentowali wiceprezesi:

kol. doc. dr Waldemar Michowicz i kol. Władysław Wawrzynowski, którzy podczas uroczystości mówili o pracy profesora Zenona Klemensiewicza w ruchu związkowym oraz podzielił się wspomnieniami o Profesorze.

● W Zarządzie Głównym ZNP, w dniach od 25 stycznia do 3 lutego bieżącego roku, pracowała Komisja Bilansowa pod przewodnictwem kierownika Wydziału Finansowego i głównego księgowego ZG ZNP, kol. Jana Stanisławskiego, z udziałem przedstawicieli Głównej Komisji Rewizyjnej ZNP.

Komisja przyjęła 17 bilansów rocznych Filii OUPIS oraz 9 bilansów sanatoriów i domów czasowych ZNP, rozliczając działalność finansową agend ZNP za rok 1976.

● Od 24 do 28 stycznia bieżącego roku odbywało się w Warszawie 5-dniowe ogólnopolskie seminarium metodyczno-szkoleniowe dla lektorów szkół wyższych, poświęcone optymalizacji procesu nauczania języków obcych.

Celem seminarium było zapo-

znanie uczestników z najnowszych metodami dydaktycznymi, stosowanymi w nauczaniu języków obcych. Służyły temu zajęcia prowadzone przez wybitnych znawców i specjalistów przedmiotu.

W trakcie prac seminarium dokonano wzajemnej wymiany doświadczeń, prezentacji najciekawszych osiągnięć metodycznych poszczególnych studiów języków obcych. Seminarium służyło podniesieniu na wyższy poziom edukacji języków obcych w szkolnictwie wyższym.

Zlokalizowane na terenie Politechniki Warszawskiej zajęcia merytoryczne odbywano w 4 grupach językowych: angielskiej, francuskiej, niemieckiej i rosyjskiej. Uczestniczyło w nich 150 lektorów ze wszystkich ośrodków akademickich kraju.

Seminarium zorganizowane zostało przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz Komisję Lektorów Sekcji Nauki ZNP i Instytut Lingwistyki Stosowanej UW przy współpracy przedstawicieli poszczególnych ambasad w Warszawie.



wychowania i jej zespołach uczelnianych, pracownicy nauki (pedagodzy, psychologowie, ekonomiści, architekci i in.), nauczyciele praktycy, przedstawiciele instytucji centralnych, organizacji społecznych oraz administracji oświatowej.

Za trzy lata odbędą się XXII Igrzyska Olimpijskie w stolicy pierwszego państwa socjalistycznego — w Moskwie. Do intensywnych przygotowań zobowiązany jest cały polski sport, ale nie tylko. Aktywne działania na rzecz tej pięknej imprezy muszą podjąć wszystkie szkoły, cała polska młodzież. Hasło ministra Jerzego Kuberskiego „Uprawiajmy sport w każdych warunkach” winno dotrzeć do każdej szkoły i do wszystkich jej sojuszników.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania wspólnie z ZHP i SZS ogłaszając „Sztafetę Olimpijską — Moskwa 1980” zaprosiło do współpracy Polski Komitet Olimpijski, CRZZ, TPPR, Młodzieżową Agencję Wydawniczą, redakcje czasopism sportowych i młodzieżowych.

Wytyczne organizacyjno-programowe „Sztafety olimpijskiej” przedstawił prezes Szkolnego Związku Sportowego — Stanisław Bohdanowicz na spotkaniu ministra oświaty i wychowania — Jerzego Kuberskiego z działaczami i dziennikarzami sportowymi.

Akcja ta stwarza okazję do szerokiego upowszechnienia kultury fizycznej wśród młodzieży i społeczeństwa. „Sztafeta Olimpijska — Moskwa 1980”, zgodnie z nazwą, podzielona jest na cztery etapy, a każdy rok szkolny to „przebiegnięcie” jednego odcinka pod dodatkowymi hasłami wiodącymi: sportowym i wychowawczym.

Stoperem liczącym osiągnięcia każdej zmiany będzie kronika olimpijska, którą muszą prowadzić

wszystkie szkoły. Będzie to podstawowy dokument brany pod uwagę przy ocenie osiągnięć szkół. W kronice olimpijskich osiągnięć zapisane będą wszystkie poczynania w ramach programowej działalności szkoły, harcerstwa i szkolnego koła sportowego. „Pęczniejąca” kronika, to gwarancja udziału w końcowym ogólnopolskim konkursie, gdzie na zwycięzców czekać będą liczne nagrody w postaci dotacji na sprzęt sportowy, dyplomy, proporce plakietki, wycieczka do Moskwy.

Aby „sztafeta olimpijska” przebiegała sprawnie, powołuje się komitety organizacyjne: szkolne, wojewódzkie i Centralny Komitet Organizacyjny. W skład komitetów wejdą przedstawiciele organizacji młodzieżowych, sportowych, rodzice, nauczyciele. Działalność komitetów szkolnych musi opierać się na samorządności młodzieży.

Szkolne komitety oprócz przygotowania i zapewnienia warunków do wykonywania zadań w poszczególnych etapach „Sztafety” — podsumowywać będą corocznie do 15 czerwca działalność szkoły, a meldunek wraz z kroniką przysyłać do wojewódzkiego komitetu organizacyjnego.

Po prezentacji programu — minister Jerzy Kuberski udekorował Medalami Komisji Edukacji Narodowej zasłużonych wychowawców, trenerów i działaczy: Dominika Ochendalę, Włodzimierza Drużbiaka, Kazimierza Kicę, Przemysława Jeziorowskiego, Jerzego Bogobowicza, Zygmunta Szelesta, Jana Mulaka, Stanisława Jackowskiego i Sławomira Zieleniewskiego.

Decyzją ministra oświaty i wychowania powołana została Społeczna Rada Programowa Ośrodka Poradnictwa Wychowawczo-Zawodowego w Warszawie, w składzie: przewodniczący — mgr Wiesław Krauze; sekretarz — mgr Wojciech Brejnak oraz mgr

Teresa Gałązka, doc. dr Henryk Kaja, doc. dr Janusz Kostrzewski, dr Krystyna Kuła, mgr Halina Litniewska, doc. dr Alojzy Matuszczyk, mgr Wanda Ochmańska, mgr Aleksandra Piotrowska, doc. dr hab. Wanda Rachalska, inż. Jeremiasz Salwa, doc. dr Stefania Słyszowa, dr Józef Smoliński, mgr Emilia Tarnawska-Lewandowska, mgr Jan Wojtaszek, mgr Maria Wyczyńska, mgr Wiktor Zalecki.

Społeczna Rada Programowa, jako organ opiniotwórczy i doradczy Ośrodka Poradnictwa Wychowawczo-Zawodowego, będzie koordynować i programować całokształt poradnictwa wychowawczo-zawodowego w Polsce.

3 bm. odbyło się pod przewodnictwem dyr. generalnego MOiW — Stanisława Bohdanowicza pierwsze spotkanie Społecznej Rady Programowej z pracownikami Ośrodka Poradnictwa Wychowawczo-Zawodowego, poświęcone działalności programowej ośrodka.

Minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski spotkał się z sekretarzem ZG TPD: prezesem — Waldemarem Winklem oraz Alicją Szlezakową, Wojciechem Pokorą, Leszkiem Gomółką i Władysławem Wawrzynowskim. Członkowie Sekretariatu ZG TPD poinformowali ministra o rocznej realizacji uchwał ostatniego Zjazdu towarzystwa i o aktualnych problemach działalności TPD, a zwłaszcza o przygotowaniach do obchodów 100-lecia urodzin Janusza Korczaka i Kazimierza Jędrzejowskiego.

Minister Jerzy Kuberski wyraził uznanie i podziękowanie szerokiego aktywowi towarzystwa, wśród którego jest wielu nauczycieli i wskazał na potrzebę dalszego rozwijania społecznego frontu wśród wszystkich sojuszników szkoły.

Departament Kształcenia Ogólnego MOiW zorganizował w dniach 31 stycznia — 2 lutego br. naradę wicekuratorów do spraw kształcenia ogólnego.

Minister Jerzy Kuberski przedstawił uczestnikom narady aktualne problemy polityki oświatowej. Rolę i znaczenie badań naukowych dla praktyki oświatowej omówił i zastępca ministra — Jerzy Wołczyk. Wiceminister Romuald Jezierski przedstawił koncepcje programowe powszechnej szkoły średniej.

Ponadto zapoznano uczestników narady z problemem kształtowania sieci powszechnych szkół średnich i placówek wychowania przedszkolnego (dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego — Marian Rataj). Dyrektor Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Gdańskiego — prof. dr hab. Kazimierz Podolski zreferował temat „Czynnik kształtujący obszary oświatowe”.

Dyskusja w zespołach roboczych dotyczyła całokształtu problematyki związanej z kształtowaniem sieci oświatowej.

Podsumowania obrad dokonał wiceminister Romuald Jezierski, nakreślając zadania dla kuratorów na najbliższy rok szkolny.

27 stycznia odbyło się kolejne, czwarte spotkanie przedstawicieli Ministerstwa Oświaty i Wychowania z przedstawicielami resortów i urzędów centralnych, prowadzących szkoły zawodowe.

Na spotkaniu rozpatrzono projekt organizacji nadzoru pedagogicznego nad szkołami zawodowymi oraz zarządzenie ministra oświaty i wychowania w sprawie określenia szkół zawodowych, które mogą być prowadzone poza resortem oświaty i wychowania oraz zasad otwierania, przekształcania i likwidowania szkół zawodowych.

FINAŁ TURNIEJU

POLSKA DZIŚ I JUTRO

Imprezę, w której wzięli udział: prezes ZG ZNP, członek Prezydium CRZZ, Bolesław Grześ, wiceprezes ZG ZNP, Władysław Wawrzynowski, przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Wychowania z dyrektorem generalnym Stanisławem Bohdanowiczem, kierownik Wydziału Oświaty, Kultury i Prasy CRZZ, Eligiusz Wójcik, reprezentanci poszczególnych WRZZ i działacze oświatowi związków branżo-

wych utworzył przewodniczący Głównej Komisji Turnieju, sekretarz ZG ZNP, Tadeusz Suberlak. Witając finalistów i licznie zgromadzonych gości, przewodniczący turnieju podkreślił, iż konkurs ten, któremu patronował również Związek Nauczycielstwa Polskiego, wykazał duże zainteresowanie społeczeństwa ludzi pracy problemami, którymi żyje nasz kraj.

Konkurs wymagał od uczestni-

ków bogatej i wszechstronnej wiedzy z wielu dziedzin, nie wyłączając nawet sportu. Toteż walka była zacięta. Zwyciężyli najlepsi i ci, którym szczęście posłużyło przy losowaniu kopert z pytaniami. Każdy z finalistów odpowiadał na dwa pytania szczegółowe i dwa problemowe. O wyniku decydowała suma uzyskanych punktów. Pięćosobowe jury pod przewodnictwem prof. dra Adolfa Dobieszewskiego z Warszawskiej Wyższej Szkoły Nauk Społecznych surowo oceniało odpowiedzi finalistów. Mimo dużej rozpiętości zagadnień poziom prezentowanej wiedzy był dość wysoki, większość startujących zdo-

była maksymalną, bądź prawie maksymalną liczbę punktów.

Pięciu finalistów uzyskało równorzędne pierwsze miejsce: Romuald Franczak — elektronik z Wrocławskiego Megat-Dolmelu; Eugeniusz Krupa — mistrz z Wielkopolskich Zakładów Obuwia „Polonia” w Gnieźnie; Ireneusz Mosiczuk — technik-mechanik z Kombinatu PZL „Hydral” we Wrocławiu; Tadeusz Skiba — starszy specjalista do spraw ETO w Olsztynskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego oraz Waldemar Olszewski — specjalista do spraw organizacji również z Olsztynskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego. Nagrodą jest tygodniowa wycieczka zagraniczna.

Drugie miejsce i nagrodę po 2 tys. złotych otrzymało również pięciu finalistów, trzecią po 1500 złotych — czterech uczestników finału.

Wszystkim osobom startującym w finałowych zmaganiach wręczono dyplomy pamiątkowe i wyróżnienia w kwocie 1 tys. złotych.

Nagrody i dyplomy wręczyli zwycięzcom prezes ZG ZNP, Bolesław Grześ i sekretarz ZG ZNP, Tadeusz Suberlak.

Milim uroczaiszeniem walk konkursowych były występy nauczycielskich zespołów artystycznych. Wystąpiły między innymi: odznaczony Złotą Oznaką ZNP chór „Echo” z Krosna, mający na swym koncie 28 lat pracy, znakomita Orkiestra Symfoniczna z Sochaczewa oraz solistki ze stołecznych Domów Kultury.



Prezes Zarządu Głównego ZNP — Bolesław Grześ wręcza dyplom uznania jednemu z finalistów.



Mała Orkiestra Symfoniczna z Sochaczewa podczas koncertu w sali zjazdowej ZG ZNP.

PROF. SAWRYMOWICZ: — Zaraz na wstępie chciałbym uspokoić wszystkich, którym pierwsza wersja programu nie przypadła do serca: trzecia część „Dziadów”, podobnie jak „Lalka” i „Wesele” i inne arcydzieła literatury polskiej znajdują się w programie. I to „na swoim miejscu”, nie zaś jako lektura do wyboru w klasie X. No, ale to tylko taka uwaga na marginesie, bo chyba w naszej rozmowie musimy się jednak trzymać jakiegoś porządku.

R. WARCHOŁ: — Myślę, że warto kilka słów poświęcić dyskusji i kolejnym pracom, które po tej dyskusji podejmowaliśmy tak w instytucji, jak i w zespole programowym.

RED.: — A więc zaczniemy od początku. Ogólnopolski Sejmik Polonistyczny w Piotrkowie... W zasadzie ocena, jaką tam otrzymał przedstawiony przez resort projekt programu, nie była zła.

R. WARCHOŁ: — Tak. Wiele wówczas było opinii pozytywnych, ale też wiele negatywnych. Podobnie jak w toku dalszych, przeprowadzonych już na terenie całego kraju i w różnych środowiskach, dyskusji, w których wzięło udział kilkanaście tysięcy osób. Burzę wywołał zwłaszcza wspomniany tu przez Pana Profesora kanon lektur. Choć nie tylko to. Głosy krytyczne dotyczyły też innych zagadnień.

W rezultacie przystąpiliśmy do pracy nad wprowadzaniem korekt, a ściślej mówiąc nad przygotowaniem dwóch kolejnych projektów programowych, z których jeden był poprawioną wersją tego pierwszego „piotrkowskiego”, drugi zaś projektem całkowicie nowym.

Zespół programowy, w skład którego wchodzi 43 osoby (w tym pracownicy nauki, kultury, administracji szkolnej oraz nauczyciele), wybrał z przedstawionych mu projektów wersję drugą, tę nową, jako punkt wyjścia do dalszych prac. Tak więc od projektu pierwotnego odbiegliśmy już dość daleko, choć wiele zawartych w nim elementów znalazło się też w wersji ostatniej.

RED.: — Jaki więc kształt ma obecny projekt?

PROF. SAWRYMOWICZ: — Program podzielony jest jak gdyby na dwie części: pierwszą przypadającą na klasy IV—VI i drugą obejmującą klasy VII—X.

W pierwszym etapie nauczania przedmiotowo-systematycznego, więc w etapie obejmującym dzieci młodsze, kształcenie oparte jest głównie na małych utworach literackich, odwołujących się zarówno poprzez formę, jak i treści do możliwości percepcyjnych i zainteresowań dzieci w tej grupie wieku. Mamy tam zatem baśnie, podania, legendy, literaturę przygodową i fantastyczno-naukową. Z tym jednak, że wszystkie te utwory służyć powinny nie tylko „rozczytaniu” dzieci, wpojeniu im zainteresowania literaturą lecz także przygotowaniu do następnego etapu kształcenia. Od klasy VII zaczyna się już nauczanie literatury w układzie chronologicznym.

RED.: — I tu zaczynają się moje, a także wielu nauczycieli poważne obawy dotyczące faktu, iż z najtrudniejszymi działami literatury, to znaczy literaturą starożytną, staropolską i z okresu odrodzenia zapoznawać się będą dzieci 13—14-letnie.

PROF. SAWRYMOWICZ: — Jest to, niestety, trudność nie do przezwyciężenia. Jeśli bowiem chcemy utrzymać jakąś zasadę porządkującą, ukazać rozwój piśmiennictwa, nie możemy przeskakiwać pewnych etapów. Przecież piśmiennictwo, wszystkie zresztą dziedziny kultury — rozwijają się w sposób ciągły, jeden etap wyrasta z drugiego i nie wolno bezkarnie, bez obawy wywołania chaosu w umysłach młodzieży, „mieszać” tych następujących po sobie i wzajemnie się warunkujących okresów.

Zdecydowaliśmy się więc na utrzymanie układu chronologicznego z wyraźnym jednak zazna-

NAD PROGRAMAMI DZIESIECIOŁATKI

Nie tylko literatura

„Nauczanie w dziesięcioletniej szkole ogólnokształcącej opierać się musi na dwóch filarach: języku polskim i matematyce” — powiedział kiedyś minister Jerzy Kuberski. A więc program języka polskiego... Jak przedstawia się jego obecna wersja? Co wniosła do niej ogólnonarodowa dyskusja i opinie naukowców? Na ten temat rozmawiamy z przewodniczącym zespołu programowego, prof. dr. Eugeniuszem Sawrymowiczem i sekretarzem zespołu, przedstawicielem Instytutu Programów Szkolnych mgr. Ryszardem Warchołem.

czaniem, iż celem nadrzędnym kształcenia nie jest historia literatury, lecz analiza literacka. Krótka mówiąc, młodzież pod kierunkiem nauczyciela powinna poznać pewien zespół dzieł literackich najbardziej reprezentatywnych dla danej epoki, aby na ich podstawie zaznajomić się — poprzez analizę treści i formy — z najważniejszymi dla tego okresu problemami, prądami filozoficznymi i społecznymi, a także z nowym, charakterystycznym dla danego stylu traktowaniem tworzywa literackiego i nowymi prądami w kulturze. Jak więc za-

środoświecie nauczycielskie, o zbyt wczesne — z punktu widzenia wieku dziecka — wkraczanie z literaturą antyczną, staropolską i XVI-wieczną, to i my, rzecz jasna, nie byliśmy wolni od wątpliwości. Wydaje mi się jednak, iż nie będzie tak źle, a o ostatecznym kształcie programu zadecydują próbnego wdrożenia, które dostarczą określonego materiału do jego udoskonalenia.

Należy zważyć, że dobór tekstów jest taki, iż młodzież powinna być zdolna do przyswojenia sobie ich treści. Cóż my bowiem przewidujemy w klasie VII? „Pieśń o

Roście” — z zakresu kultury literackiej i umysłowej, aby poznać stosunki społeczne, zaznajomiła się z typowymi dla epoki formami literackimi.

Trzeba przy tym pamiętać, iż analizie literackiej towarzyszy odpowiednio dobrany materiał z zakresu nauki o języku, a także nauki o kulturze. Co więcej, że program języka polskiego został skorelowany z programem historii w ten sposób, iż każda epoka literacko-kulturowa podbudowana jest odpowiednią wiedzą historyczną.



Foto: Cz. Górski

znaczyłem, układ chronologiczny spełnia tu podrzędną, jedynie systematyzującą funkcję.

Dla uzupełnienia chciałbym dodać, iż każdy dział czy okres literacki opracowany był pod kierunkiem wybitnych znawców. I tak na przykład nad częścią programu, obejmującą literaturę staropolską aż do okresu oświecenia, czuwał prof. Z. Libera; doc. J. Rytel; nad romantyzmem — prof. M. Janion, dr. St. Makowski i ja; nad pozytywizmem — doc. Stanisław Frybes; Młoda Polska — doc. I. Maciejewska, literatura współczesna — prof. R. Matuszewski. Nad programem dotyczącym filmu prof. B.W. Lewicki, doc. J. Koblewska, dr. H. Depta i dr. E. Nurczyńska. Nad programem edukacji teatralnej — doc. E. Udalska i dr. W. Renikowa. Trudno też pominąć niezwykle cenny wkład, jaki do naszej pracy wnieśli pedagodzy oraz dydaktycy literatury — prof. I. Wojnarowa, doc. W. Pasternak.

Wydaje mi się, że nazwiska te, to najlepszy dowód, że staraliśmy się programowi zapewnić optymalny kształt. Co zaś do wyrażanych przez panią obaw, istotnie zresztą zgłaszanych i przez

Rolandzie”, „Bogurodzice”, „Legendę o św. Aleksym” i to fragmenty, „Rozmowę mistrza Polikarpa ze śmiercią”, „O zachowaniu przy stole”. Starożytność, reprezentowana jest przez „Wybór mitów” Parandowskiego, fragmenty „Iliady”, „Antygony”, XVI-wieczna literatura polska fragmentami utworów Reja, Kochanowskiego, Frycza-Modrzewskiego. Z literatury powszechnej — Szekspir i Moliere. Na koniec kilka utworów reprezentujących barok.

RED.: — Być może, iż najprostsze treści będą dla uczniów w tym wieku przyswajalne, mam jednak poważne obawy, iż piękno stylu, słownictwa, niejako „duch” utworu pozostanie poza możliwościami zrozumienia i odczucia. Choćby taka precyduzna przecieć „Bogurodzica”.

PROF. SAWRYMOWICZ: — Dlatego do dzieł tych wracamy raz jeszcze w klasie X, w której przewidujemy powtórzenie i podsumowanie całego materiału przerabianego w poprzednich klasach.

W klasie VII chodzi nam głównie o to, aby na podstawie literatury młodzież rozumiała zna-

R. WARCHOŁ: — Chciałbym tu dodać, że bogato reprezentowany jest w naszym programie dział „nauki o języku”, no i nauka o kulturze w szerokim tego słowa znaczeniu.

RED.: — A właśnie. Z tego, co mówiliśmy dotychczas, można by odnieść wrażenie, iż „język polski” to znów tradycyjnie przede wszystkim nauka o literaturze, że znów na margines zostały zepchnięte inne, poza słowem piśmym, środki wyrazu.

PROF. SAWRYMOWICZ: — Wrażenie jak najbardziej błędne. Wszystkie dziedziny kultury traktowane są jak równorzędne elementy edukacji polonistycznej. Przewidujemy w programie naukę o teatrze, o filmie, o telewizji i to zarówno w aspekcie teorii każdej z tych dziedzin, jak i kanonu dzieł, z którymi młodzież powinna się zapoznać tak, jak zapoznaje się z kanonem dzieł literackich.

R. WARCHOŁ: — Sięgnijmy dla przykładu do programu. No choćby klasy VIII. W odniesieniu do teatru — mamy tu hasła dotyczące historii polskiego teatru w okresie oświecenia i ro-

mantyzmu, adaptacji i inscenizacji tekstów literackich oraz przykłady inscenizacji niektórych znanych pozycji.

Film i telewizja: wybrane problemy z historii filmu; montaż jako metoda twórcza i jego funkcje; bohater filmowy i jego struktura; Teatr Telewizji — próby określenia jego specyficzności; wybitni twórcy teatru, filmu i telewizji. Jest też lista filmów, które młodzież obowiązkowo musi zobaczyć, a także pozeje uzupełniające. Analogicznie szereg hasel dotyczy wiedzy o radiu.

PROF. SAWRYMOWICZ: — Ze zrozumiałych powodów nie uwzględniamy muzyki i plastyki. Te bowiem dziedziny sztuki mają swoje odrębne przedmioty.

RED.: — Wydaje się, na podstawie tej krótkiej prezentacji, że program tym razem nie będzie budził sprzeciwów, jest interesujący i bogaty. Budzi się jednak pewien niepokój, co może zabrznieć paradoksalnie, iż jest za bogaty. Kto zdoła cały ten ogrom materiału pomieścić w czterech godzinach tygodniowo i jak te wszystkie zagadnienia programowe, zwłaszcza w zakresie filmu, radia czy telewizji ma realizować polonista przygotowany fachowo głównie do pracy w oparciu o literaturę. No i jak pokazać uczniom ze wsi na przykład „Pancernik Potiomkin” czy „Hamleta” i to w dwu wersjach filmowych?

R. WARCHOŁ: — Przede wszystkim nie tylko cztery godziny tygodniowo. Przecież w klasie IV przewidujemy 8 godzin języka polskiego, w klasie V — 7; VI — 6; VII do IX — po 4 i w X — 5. Poza tym bardzo ważną rolę odegrać powinny zajęcia fakultatywne, zwłaszcza w stosunku do młodzieży zainteresowanej humanistyką.

PROF. SAWRYMOWICZ: — Problem istotnie bardzo trudny; to odpowiedź na pytanie: kto i jakimi środkami. W odniesieniu do środków nauczania, to pomóc szkole muszą instytucje oświaty, równoległej, a poza nimi zwłaszcza radio, telewizja i także Centrala Wynajmu Filmów, związki twórcze, organizacje oraz instytucje kulturalne i inne. W wielkim stopniu o realizacji programu zadecydują audiowizualne pomoce naukowe, różnego typu filmoteki, szkolne i środowiskowe, magnetofony i telewizory.

Sprawa druga i chyba podstawowa — nauczyciel. Powiedzmy otwarcie: kształcenie polonistów musi ulec zmianie, co więcej, reforma uniwersyteckiej polonistyki powinna wyprzedzać reformę szkolną.

Odpowiednią pomoc musi też znaleźć polonista w przygotowywanych podręcznikach dla ucznia i dla nauczyciela. Zmienia się również charakter czasopisma „Polonistyka”, które zaczyna szeroko uwzględniać nowe zadania, stojące przed nauczycielem.

RED.: — Zatem pracy jeszcze bardzo wiele.

R. WARCHOŁ: — Tak. W połowie marca przewidujemy konferencję zespołu na temat podręczników dla ucznia i nauczyciela na temat pomocy naukowych oraz współdziałania polonisty z instytucjami oświaty równoległej. Od 1979/80 rozpoczynamy próbnego wdrażanie nowych programów. Zacznie się w przypadku naszego zespołu, od klasy IV, dla której musimy już mieć gotowe tak podręczniki, jak i zestaw pomocy oraz lektur. Będzie to jednocześnie początek okresu nowych korekt programu i podręczników, opartych tym razem na wynikach konfrontacji teorii z praktyką.

RED.: — Serdecznie dziękuję za rozmowę, która — choć na pewno była zbyt skrócona, aby omówić w niej tak obszerny i złożony problem, jakim jest nauczanie języka polskiego w przyszłej szkole — pozwoliła, mam nadzieję, zorientować się naszym czytelnikom przynajmniej w ogólnych założeniach programowych.

Rozmawiała: KRYSTYNA ROGALSKA

% życia szkoty

Pod koniec ubiegłego roku w Poznaniu odbyło się — X Międzynarodowe Sympozjum Technologii Kształcenia, nad którym sprawował pieczę Polski Komitet do spraw UNESCO. Organizatorami byli: Politechnika

Poznańska, Instytut Polityki Naukowej i Szkolnictwa Wyższego w Warszawie oraz Naczelna Organizacja Techniczna — w Poznaniu.

Sympozjum miało na celu omówienie doświadczeń, osiągnięć i kierunków rozwoju nowoczesnej technologii kształcenia. Mówiono o koniecznej intensyfikacji badań w zakresie: komputeryzacji i automatyzacji kształcenia; doskonalenia podręcznika akademickiego w systemie nowoczesnej technologii kształcenia, metodyki kompleksowego stosowania technicznych środków i materiałów dydaktycznych; doskonalenia pedagogicznego nauczycieli akademickich

w zakresie stosowania nowoczesnej technologii kształcenia. Pracowano w czterech sekcjach.

Międzynarodowe Sympozja Technologii Kształcenia weszły na stałe do programu przeglądu międzynarodowej myśli pedagogicznej. Wzbudzają one szerokie zainteresowanie i uznanie na świecie, przy tym są doskonałym zorganizowanym konferencjami naukowymi. Toteż stale rośnie liczba uczestników sympozjów. Na X przyjechało z kraju 434 osoby, z zagranicy 85 osób. Do programu przyjęto zgłoszenia 135 referatów, doniesień i komunikatów naukowych od przedstawicieli 17 krajów. Pełne tek-

sty referatów wydano w tomie „Technologia kształcenia” — zeszyt II, dostarczonemu uczestnikom przed rozpoczęciem obrad.

*

Uczniowie z Zespołu Szkół Elektronicznych we Wrocławiu żywo interesowali się zbiorami Muzeum Sztuki Medallerskiej. Mimo braku w Muzeum odpowiednich warunków, byli oni zapraszani na odczyty połączone z udostępnianiem zabytków, zwiedzały wszystkie kolejne wystawy. Równocześnie organizowali pokazy medali w szkolnej Izbie Pamięci, korzystając z eksponatów Muzeum.

W rezultacie żywej współpracy zor-

ganizowano w Zespole Szkół — Koło Przyjaciół Muzeum. W szkolnym budynku zawieszono stałe gabloty, w których prezentowane będą zabytki lub reprodukcje interesujące członków koła. Służą one również jako pomoce naukowe. I tak np. lekcje o epoce romantyzmu uzupełnione zostały pokazem modeli poświęconym Fryderykowi Chopinowi, a także prelekcjami. Planowane jest dalsze wzbogacanie lekcji muzealnym materiałem.

26 stycznia 1977 roku Komisja: Oświaty i Wychowania oraz Nauki i Postępu Technicznego, obradując pod przewodnictwem posłów: Jarosław Maciszewskiego i Jerzego Nawrockiego, oceniły system kształcenia, dokształcania i doskonalenia nauczycieli.

W posiedzeniu wzięli udział: minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski, wiceminister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Janusz Górski oraz prezes ZG ZNP — Bolesław Grzeć. Wiceminister Janusz Górski przedstawił posłom wyniki prac w zakresie kształcenia i dokształcania nauczycieli.

W rezultacie zmian przeprowadzonych w ostatnich czterech latach utworzono sprawnie działający i spójny system kształcenia na wyższych uczelniach. Wprowadzenie w życie nowego systemu wpłynęło na wzrost zainteresowania młodzieży zawodem nauczycielskim, o czym świadczy zwiększenie zgłoszeń na stacjonarne studia nauczycielskie.

Wzrosła liczba i kwalifikacje nauczycieli akademickich; w ciągu ubiegłych czterech lat liczba profesorów i docentów w wyższych szkołach pedagogicznych zwiększyła się dwukrotnie, a pracowników naukowo-dydaktycznych prawie trzykrotnie.

Znacznie rozbudowano studia wyższe dla pracujących nauczycieli oraz ułatwiono dostęp do nich. Dobre rezultaty dała zasada kierowania na wyższe studia bez egzaminu wstępnego zawodowo czynnych nauczycieli. Początkowe trudności w zakresie studiów dla pracujących nauczycieli zostały rozwiązane przez rejonizację i skrócenie dojazdów do wyższych uczelni. Udoskonalono programy tych studiów, łącząc teorię z praktyką, wprowadzając blok przedmiotów ideologiczno-społecznych i zapewniając właściwe proporcje między przedmiotami pedagogicznymi i kierunkowymi.

Następnie mówca przedstawił problemy, których dotychczas nie zdołano w pełni rozwiązać. Należy do nich odpowiednie zwiększenie bazy lokalowej wyższych uczelni oraz poprawa warunków zakwaterowania dokształcających się nauczycieli, zwłaszcza w czasie krótkich sesji w ciągu roku akademickiego.

Dla potrzeb kształcenia nauczycieli wydano centralnie w minionym pięcioletnim 129 podręczników i skryptów, zaś uczelnie wydały ich około 600, jednakże nakłady nie zaspokajają jeszcze potrzeb.

Pilnym zadaniem — stwierdził mówca — jest dokładne zbadanie i ustalenie potrzeb w zakresie kształcenia i dokształcania nauczycieli oraz skorelowanie ich z bilansem zatrudnienia absolwentów niektórych kierunków wyższych studiów nauczycielskich.

Opracowany przez podkomisję: szkolnictwa ogólnokształcącego oraz szkolnictwa wyższego koreferat na temat oceny wyników kształcenia i dokształcania przedstawiła posłanka Maria Riemen.

Podkomisje badały funkcjonowanie nowego systemu w czasie wizytacji szkół i uczelni, spotkań ze studentami, aktywnym politycznym, administracyjnym i oświatowym województw: siedleckiego, krakowskiego, bielskiego i gdańskiego. Stwierdzono, że nastąpił wzrost zainteresowania doбором kandydatów na studia nauczycielskie — ze strony liceów ogólnokształcących i wyższych uczelni. Zwiększyła się liczba zdolnej młodzieży na studiach nauczycielskich i poprawił się jej skład społeczny. W 1975 roku było wśród studentów tego kierunku 48,4 proc. młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego ze zdecydowaną przewagą młodzieży robotniczej.

Zdaniem podkomisji należałoby nadal doskonalić system rekrutacji na studia nauczycielskie przez wprowadzenie dodatkowej punktacji za wysoki stopień zaangażowania kandydatów w pracy organizacji młodzieżowych i pedagogicznych grup fakultatywnych oraz za wzorową postawę ideowo-moralną, a także przez badanie sprawdzające przydatność zawodową kandydatów przy zwiększeniu odpowiedzialności szkół ogólnokształcących za właściwy dobór kandydatów.

Wizytacje poselskie potwierdziły wzrost poziomu wykształcenia młodych nauczycieli, zwłaszcza pod względem teoretycznego i specjalistycznego przygotowania do zawodu. Słabiej natomiast są oni przygotowani pod względem

KOMISJE SEJMOWE

OCENIAJĄ SYSTEM KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI

metodycznym i pedagogicznym. Zauważa się zwłaszcza braki w przygotowaniu do funkcji organizatorskich, wychowawczych i opiekuńczych. Dotychczasowy system praktyk nie zapewnia skutecznie tego przygotowania.

Pierwsi absolwenci zreformowanych studiów stacjonarnych opuszczają uczelnie w bieżącym roku. Przewiduje się, że w latach 1977-1980 studia te kończyć będzie rocznie około 11 tys. studentów. Ważnym zadaniem resortu oświaty jest zapewnienie zatrudnienia tych absolwentów, zgodnie z ich kwalifikacjami. Co roku bowiem zmniejsza się liczba absolwentów podejmujących pracę w szkolnictwie, przy jednoczesnym niedoborze nauczycieli, zwłaszcza matematyki, języka polskiego, rosyjskiego, języków zachodnioeuropejskich oraz nauczania początkowego.

Odpływ kwalifikowanych nauczycieli do przemysłu i do szkół przyzakładowych może utrudnić rozwój zbiorczych szkół gminnych. Z tych względów, zdaniem podkomisji, staje się konieczne objęcie absolwentów nauczycielskich kierunków studiów ustawą o planowym zatrudnieniu.

zwiększenie limitu przyjęć nauczycieli z niepełnymi kwalifikacjami na studia zaoczne w wyższych szkołach plastycznych i muzycznych.

Podkomisje wysoko oceniły działalność Instytutu Kształcenia Nauczycieli i jego oddziałów wojewódzkich. Dzięki pracy tego instytutu co roku 68 tys. pedagogów aktualizuje i wzbogaca swoją wiedzę w różnych działach dokształcania i doskonalenia zawodowego organizowanych przez ten instytut.

DYSKUSJA

Posel Józef Więckowski zwrócił uwagę na fakt, że wśród studiujących matematykę i fizykę obserwuje się tendencję do przechodzenia na studia pedagogiczne jako rzekomo łatwiejsze, a dające prawo nauczania matematyki i fizyki. Zdaniem posła, trzeba wyjaśnić to nieporozumienie, gdyż chodzi przecież o wyższą wiedzę w zakresie poszczególnych przedmiotów, zgodnie z potrzebami szkoły, a nie tylko o zdobywanie dyplomu wyższej uczelni.

Posel Jerzy Bukowski stwierdził, że w świetle ogromnego wy-

dyplomów absolwentów uniwersyteckich kierunków nauczycielskich, na przykład przez zasnaczenie, iż jest to dyplom nauczyciela danego przedmiotu.

Posłanka Halina Killś z uznaniem oceniła zasadniczą poprawę atmosfery towarzyszącej kształceniu i dokształcaniu nauczycieli.

Mówiąc o problemach zatrudnienia absolwentów, posłanka podkreśliła szczególne znaczenie zapewnienia w roku bieżącym odpowiedniej liczby miejsc pracy dla około 15 tys. absolwentów różnych kierunków studiów nauczycielskich. Ważne jest również prawidłowe rozmieszczenie kadr nauczycielskich z pełnymi kwalifikacjami. W celu zlikwidowania istniejących dysproporcji w tej dziedzinie potrzebne jest zwłaszcza skuteczniejsze rozwiązywanie problemu mieszkań dla nauczycieli, co wymaga większej pomocy ze strony władz terenowych.

Posłanka Bożena Hager-Malecka postulowała rozważny stosunek władz oświatowych do nauczycieli bez wyższego wykształcenia. Rzecz w tym, aby utalentowani i doświadczeni pedagodzy nie odeszli z zawodu tylko z powodu braku dyplomu magistra. Posłanka postulowała także wyrównanie istniejących dysproporcji w zakresie warunków socjalno-bytowych studentów stacjonarnych i pracujących, co powinno być zadaniem kolegów rektorskich. Sprawa ta jest szczególnie aktualna w Krakowie.

Posłanka Janina Kocemba omówiła zagadnienia przygotowania wysoko kwalifikowanych kadr dla wychowania przedszkolnego i nauczania początkowego. Proponowała między innymi, by absolwentom półwyższych studiów wychowania przedszkolnego umożliwić czteroletnie studia na kierunkach nauczycielskich, co ułatwiłoby rozwiązanie problemu wysoko kwalifikowanych kadr dla nauczania początkowego.

Posłanka Danuta Maszczyk dodatkowo oceniła rezultaty pracy w szkołach podstawowych i średnich dla nauczycieli akademickich. Dla szerokiego stosowania tych stażów potrzebne jest — zdaniem posłanki — uregulowanie stanu prawnego, w szczególności zapewnienie uprawnień pracowniczych i placowych, odbywającym staże w szkołach nauczycielom akademickim. Przyczyni się to do podniesienia efektywności kształcenia i dokształcania nauczycieli.

Posłanka postulowała zmniejszenie wymiaru zajęć dydaktycznych lub zaliczenie do nich zajęć opiekuńczych w stosunku do opiekunów grup studenckich, którymi są przeważnie młodzi pracownicy naukowcy.

Posel Tadeusz Gasiorek omówił ważne dla kształtowania osobowości uczniów rezultaty reformy programów kształcenia i dokształcania nauczycieli w zakresie przygotowania ich do zawodu pod względem społeczno-politycznym.

Posel Jadwiga Cichońska postulowała poprawę warunków zakwaterowania dokształcających się nauczycieli, zwłaszcza w Krakowie, do którego dojeżdża z różnych stron bardzo dużo studiujących pedagogów.

Następnie posłanka omówiła niektóre aspekty łączenia dokształcania nauczycieli z doskonaleniem pracy szkół, stwierdzając, że nie jest to zadanie łatwe, zwłaszcza na wsi. Jedną z trudności jest sprawa zastępstw, których organizacja nie wszędzie zapewnia odpowiedni poziom zajęć szkolnych.

Posel Zbigniew Czajkowski zwrócił uwagę na niedostatki w wychowaniu estetycznym młodzieży, co powiększa dysproporcje między technizacją a humanizacją współczesnego życia. Posel postulował między innymi szybsze i szersze niż dotychczas kształcenie i dokształcanie nauczycieli wychowania artystycznego.

Posłanka Zofia Mroccka poruszyła problemy zawodowe i życiowe kobiet, których odsetek wśród studiujących zaocznie nauczycieli jest znaczny. Postulowała między innymi udzielenie nauczycielom obciążonym obowiązkami rodzinnymi dłuższego niż 21 dni urlopu na przygotowanie pracy magisterskiej.

Posłanka Stefania Kamińska omówiła problemy kadrowe w zakresie nauczania początkowego. Wielu nauczycieli tej specjalności ma trudności w podnoszeniu kwalifikacji, a wielu mimo ich zdobywania niechętnie podejmuje pracę w najniższych klasach. Posłanka wymieniła szereg przyczyn tych trudności, jak na przykład brak pomocy naukowych do języka polskiego i matematyki dla najmłodszych klas, brak przewodni-

ków metodycznych, za mało skuteczne formy pomocy dydaktycznej i inne.

Posłanka Ludmiła Mazurkiewicz, nawiązując do braku nauczycieli języków zachodnioeuropejskich oraz niedomagań w kształceniu tych nauczycieli, postulowała szersze udostępnianie filologii studiom zaocznym oraz zwiększenie częstotliwości wyjazdów za granicę na kursy językowe.

Posłanka Maria Łopatkowa przedstawiła znaczenie osobowości nauczyciela, jego stosunku do dziecka i talentu pedagogicznego, co — obok sprawności intelektualnej — decyduje o rezultatach pracy wychowawczej. Zdaniem M. Łopatkowej, problemy te winny być brane pod uwagę szczególnie przy rekrutacji na studia nauczycielskie. W ocenie studentów kierunków nauczycielskich należy bardziej uwzględnić ich stosunek do dzieci w czasie praktyk lub pracy na koloniach.

☆

Na zakończenie obrad głos zabrał przewodniczący Komisji Oświaty i Wychowania — poseł Jarosław Maciszewski. Stwierdził on, że kształcenie i dokształcanie nauczycieli jest jednym z głównych zadań przed wprowadzeniem reformy systemu edukacji narodowej, bowiem nauczyciel jest centralną postacią procesu wychowania.

Bieżący rok szkolny i akademicki zamyka pewien etap szkolenia kadr nauczycielskiej. Począwszy od roku przyszłego szkolenie to opierać się będzie na dostarczonych uczelniom i szkołom pedagogicznym koncepcjach programowych szkoły dziesięcioletniej.

Oceniając przygotowanie nauczycieli przez szkoły wyższe, mówca stwierdził, iż decyduje o nim przede wszystkim sposób prezentowania i egzekwowania materiału. Konieczna jest większa pedagogizacja, zwłaszcza przedmiotów kierunkowych.

Korzystnie wpływają na proces kształcenia nauczycieli powiązania między uniwersytetami a wyższymi szkołami pedagogicznymi. Wiele szkół powstało na bazie uniwersytetów, otrzymując od nich znaczną pomoc merytoryczną i odwrotnie — uniwersytety powstałe z dawnych szkół pedagogicznych przejęły od nich elementy pedagogizacji. Jednakże z braku wysoko kwalifikowanych kadr, niektóre wyższe szkoły pedagogiczne nie reprezentują jeszcze odpowiedniego poziomu. Tym szkołom powinny udzielić pomocy silniejsze ośrodki, dysponujące, jak na przykład Warszawa, nadwyżkami kadrowymi. Wbrew pozorom, brak tu barier mieszkaniowych, a przyczyną niechętnego podejmowania pracy w mniejszych lub bardziej odległych ośrodkach tkwią w sferze psychologicznej.

W procesie szkolenia nauczycieli popełniano w ostatnich latach kilka błędów, między innymi zbyt pochopnie i generalnie skrócono czas studiów. Na niektórych kierunkach wpływa to niekorzystnie na poziom kształcenia i wiedzy absolwentów. W tych dziedzinach, w których nie odczuwa się trudności kadrowych, a baza jest wystarczająca, należałoby ponownie wydłużyć czas nauki.

Mówca wypowiedział się przeciwko propozycji wprowadzenia różnych dyplomów dla kierunków pedagogicznych i ogólnych, gdyż spowodowałoby to hierarchizację wartości zawodów.

Wiele uwagi poświęcił należy społeczno-politycznym i obywatelskim postawom nauczycieli. Elementy te winny być nierozdzielnie związane z ich kwalifikacjami. W tej dziedzinie zanotowano duży postęp, zwłaszcza w wyższych szkołach pedagogicznych, a także w szkołach rolniczych.

Przygotowanie światopoglądowe nauczycieli polega w myśli potrzeb naszej szkoły na ukształtowaniu zdolności interpretowania zjawisk przyrodniczych i społecznych, zgodnie z najnowszymi osiągnięciami nauki, bez wnikań w problematykę ontologiczną.

Zbyt słabo rozwiniętym kształceniem nauczycieli przedmiotów plastycznych i muzycznych powinny zająć się uczelnie artystyczne. Wymaga to podjęcia działań ze strony Ministerstwa Kultury, a także odpowiedniej komisji sejmowej.

Na zakończenie mówca wyraził uznanie dla pracy obu resortów, włożonej w realizację ważnego etapu podnoszenia kwalifikacji kadr nauczycielskich oraz wszystkich, niekiedy „cichych” jej bohaterów. Komisje zleciły podkomisjom opracowanie projektów dezyderatów, które zostaną przekazane rządowi.

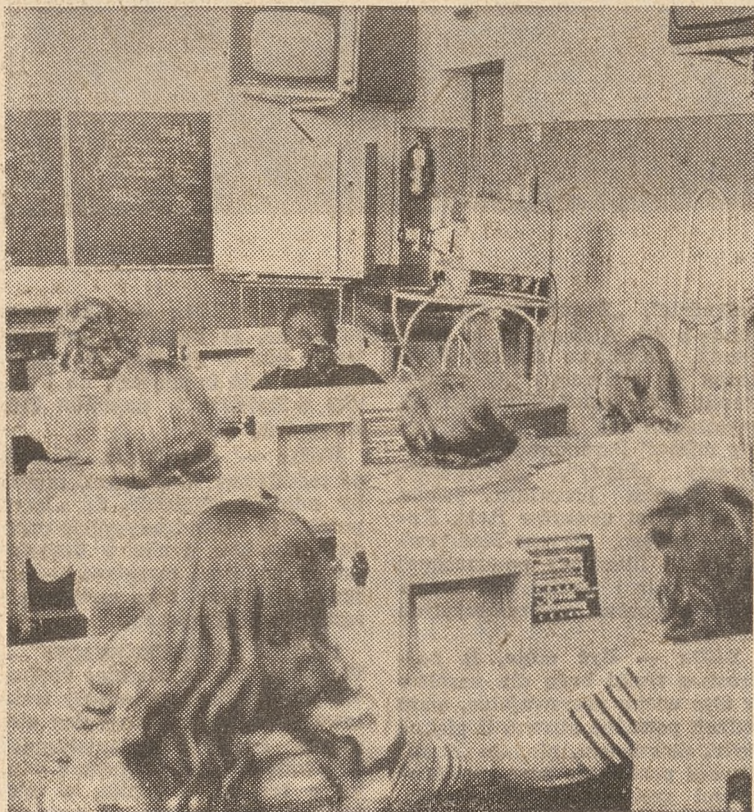


Foto: G. Górski

Specjalnością, która do tej pory nie była dostatecznie uwzględniana w dokształcaniu pracujących nauczycieli, jest nauczanie początkowe. Obydwa resorty opracowały koncepcje dwustopniowego dokształcania nauczycieli tej specjalności: obowiązkowe trzyletnie studia pierwszego stopnia i możliwość kontynuowania nauki na półrocznych studiach magisterskich. Z uwagi na kluczowe znaczenie nauczania początkowego dla całego szkolnictwa, podkomisje wypowiadają się za upowszechnieniem studiów magisterskich, by mogła z nich skorzystać jak największa liczba nauczycieli tej specjalności.

Rozbudowy wymaga również kształcenie i dokształcanie nauczycieli przedmiotów artystycznych, zwłaszcza wychowania plastycznego i muzycznego. W związku z tym podkomisje wnioskuje

się, który od kilkunastu lat wkłada się w kształcenie i dokształcanie nauczycieli, szczególnie niepokojące są trudności w zatrudnianiu absolwentów wyższych studiów nauczycielskich.

Posel postulował sponaśnienie bilansu zatrudnienia w oparciu o faktyczne potrzeby, a następnie zwrócił uwagę na konieczność pilnej poprawy sytuacji w kształceniu nauczycieli specjalistów nauczania początkowego, które jest niezwykle ważne dla całego rozwoju umysłowego i wychowania młodego pokolenia.

Posel Marian Michniewicz zwrócił uwagę, iż uniwersyteckie programy kierunków nauczycielskich i nienauczycielskich, na przykład fizyki lub biologii, niewiele się różnią. Natomiast przyjęcie na nauczycielskie kierunki jest łatwiejsze, studia krótsze. Mówca postulował zróżnicowanie

RECEPTA SOŁTYSA KIERDZIOŁKA

Oryginalne ufetowanie solenizanta, takie mianowicie, by feta na dłużej utkwiała mu w pamięci, nie jest — wbrew pozorom — wcale łatwe. Zwłaszcza gdy solenizantem jest nie jedna osoba, lecz większa grupa ludzi. Na przykład: pedagogzy w dniu nauczycielskiego święta. Zaprosić ich na uroczyste spotkanie, złożyć serdeczne życzenia, wręczyć po kwiatku, wyróżnić nagrodą? Banalne to, ograne, po prostu nuda, o której się niemal nazajutrz zapomina.

Co więc robić, aby w tę monotonną rutynę wprowadzić element innowacji? Służę receptą. Wprawdzie rzecz się nieco przeleżała, bo od Dnia Nauczyciela minęło kilka dobrych miesięcy. Ale nie straconego. I w tym roku czeka nas przecież święto pedagogów. Pomysł będzie więc jak znalazł.

Nim jednak przedstawię ową receptę, wyjaśniam, że nie jest ona wyssana z małego palca, lecz wzięta z życia. Świadczy o tym listy do redakcji, których dłuższymi fragmentami uraczę czytelnika.

„Czy dyrektor szkół gminnych — pyta nauczyciel pracujący w jednym z południowo-wschodnich województw — ma prawo potrącić nauczycielowi za 10 godzin ponadwymiarowych, co w tym konkretnym przypadku stanowi cały tygodniowy wymiar, jeżeli nauczyciel te godziny przepracował, lecz nie był obecny na akademii z okazji Dnia Nauczyciela? Zaznaczam, że owa akademia odbywała

się po godzinach pracy nauczyciela, a nieobecność na niej była uzasadniona na piśmie”.

Byłoby jednak niesprawiedliwoscią przypisywanie właśnie szkole z tego południowo-wschodniego województwa zasługi wyłączeni w tak oryginalnym fetowaniu nauczycieli w dniu ich święta. Bo dokładnie tak samo — przypadek to, czy nie? — potraktowano nauczycieli pracujących w innej placówce, tym razem w jednym z zachodnich województw, a więc niemal na drugim krańcu Polski.

„Potracono nam — czytamy w liście podpisanym przez dwie osoby — jedną trzydziestą z poborów za październik, ponieważ nie wzięliśmy udziału w zorganizowanym w szkole gminnej, spotkaniu z okazji Dnia Nauczyciela”.

Wyjaśniamy, że pracujemy w placówce leczniczo-wychowawczej w charakterze wychowawców w wymiarze 30 godzin tygodniowo. Mając przepracowane 30 godzin, otrzymujemy jeden dzień wolny w ciągu tygodnia za przepracowaną niedzielę. Nam wypadł ten dzień wolny w czwartek (stałych dni wolnych nie ma). Nadmieniamy, że plan pracy dla wychowawców robiony jest z góry na cały miesiąc. Spotkanie z okazji Dnia Nauczyciela planowano na sobotę. W przeddzień jednak dyrekcja naszej szkoły poinformowała nas o przesunięciu terminu uroczystości właśnie na czwartek. Ten dzień przeznaczyliśmy na wizytę u dentysty (były-

śmy w trakcie leczenia, a miejscowość, w której pracujemy oddalona jest od najbliższego ośrodka miejskiego o 30 km i tylko w dzień wolny od pracy możemy załatwić swoje sprawy).

Dla pełniejszego wyjaśnienia sprawy dodajemy, że wspomnianą uroczystość traktowaliśmy jako spotkanie towarzyskie, a nie konferencję szkoleniową. Nie było żadnego ogólnego zarządzenia, że obecność jest obowiązkowa. Ponadto nikt z nauczycieli należących do naszej szkoły gminnej, a również nieobecnych na tym spotkaniu, nie został w podobny sposób ukarany.

Wobec takich faktów czujemy się pokrzywdzeni i oburzeni”.

I to jest właśnie ta recepta na urozmaicenie nauczycielskiego święta. Coś mi to przypomina... Już wiem. Swego czasu soltys Kierdziołek — a było to ładnych „naście” lat temu — obwieścił, że w Chłapkowicach nie ma problemu z planowanym wykorzystaniem wszystkich skierowań na wczasy, przydzielanych dla rolników. Nie ma trudności, mimo że rolnicy nie palili się do wczasów. Recepta była nieskomplikowana. Na wczasy kierowano... za jakiego przewinienia, po prostu za karę. Proste, prawda? Uszczęśliwiać na siłę!

Dlategoż by więc nie uszczęśliwiać na siłę nauczycieli? Musisz solenizancie obowiązkowo fetować swoje święto nawet, jeśli feta odbywa się poza godzinami pracy i ma charakter spotkania towarzyskiego i nawet jeśli wy-

padną ci w tym czasie inne, naprawdę nie cierpiące zwłoki, sprawy.

A jeśli solenizant, mimo najszerszych chęci, nie może, jeśli na przykład uzna, że lepiej, bo społecznie korzystniej, latać ząb w czas przeznaczony na — bądź co bądź — rozrywkę — niż w czas przeznaczony na pracę zawodową? Wówczas łup go po kieszeni!

Wtedy — mimo że nieobecny na uroczystości — aż nadto dobrze zapamięta swoje święto. Władze zasadniczy cel i tak zostanie osiągnięty. No i na przyszłość będzie już raczej biegł świętować swój dzień. Odłoży wizytę u lekarza, zostawi w domu dziecko chore bez opieki, zaniecha wyjazdu na egzamin i... będzie się bawił „na całego”. Obowiązkowo, pod rygorem... stuknięcia po kieszeni. A recydywistów można by — dajmy się ponieść wyobraźni — obciążać karą dwu-trzy-kilkunastokrotną. Zależnie od widzimisię lokalnej władzy. Ze wbrew zdrowemu rozsądkowi, bo wbrew celom, jakie przyswajają tego rodzaju uroczystości i właściwie wbrew przepisom? Nic to, byle frekwencja była stuprocentowa i byle delikwentowi „upamiętnić” jego święto!

Może to i metoda? A jednak mnie się marzy — i chyba nie tylko mnie — aby właśnie w ten jeden dzień w roku pedagogzy byli, na uroczystości im poświęconej, na prawach honorowych gości. Takich, których się bardzo oczekuje, wyjątkowo serdecznie zaprasza i gorąco wita. Marzy mi się, by wszyscy pedagogzy zaszczytali tę uroczystość tylko z własnej, wewnętrznej potrzeby. A jeśli któremuś z nich okoliczności nie pozwolą na udział w tym spotkaniu, by nie musiał uzasadniać na piśmie swojej nieobecności, by nie musiał pisać — zresztą bezskutecznie, jak to wynika z przytoczonych listów — bzdurnych podań z prośbą o usprawiedliwienie nieobecności tam, gdzie obecność z natury rzeczy ma sens tylko wtedy, gdy jest dobrowolna.

DANUTA CHRZCZONOWICZ



7 lutego

ZANIM PRZYSTĄPIĄ DO EGZAMINÓW

Spotykamy się w czasie, kiedy młodzież szkół średnich korzysta z przerwy międzysemestralnej, zaś młodsza brać uczniowska rozpoczyna naukę. Jest to także czas młodzieżowych studiów; znaczący to, że koniec roku szkolnego zbliża się nieuchronnie, że do zakończenia zostało nam już kilka miesięcy. Dziś zatem słów kilka o tych sprawach, które wraz z końcem roku nas czekają.

Zwracam się do wszystkich moich Koleżanek i Kolegów — nauczycieli, wychowawców, dyrektorów szkół ponadpodstawowych, abyście chcieli przestrzegać zasady: zgodnie z ustawą wszelkie uroczystości, zabawy, spotkania, związane z przygotowaniem uczniów do zakończenia nauki, będą organizowane na terenie szkoły lub w miejscach do tego przeznaczonych; a ponadto muszą to być uroczystości bezalkoholowe.

Jeśli chodzi o zakończenie roku szkolnego, chciałbym poinformować iż w systemie egzaminów maturalnych nie przewidujemy żadnych zmian. Będzie kontynuowany ten model matur, który został wprowadzony przed wielu laty. Poza jednym, drobnym zresztą, wyjątkiem: przy rozwiązywaniu zadań matematycznych młodzież będzie mogła korzystać z minikalkulatorów. A ponieważ nie wszyscy je mają, minikalkulatory, które znajdują się na sali — czy to jako własność poszczególnych uczniów, czy szkoły lub innej instytucji — będą oddane do dyspozycji wszystkich maturzystów.

Egzaminy maturalne odbędą się w tradycyjnych terminach, w związku z czym wszystkie przygotowania do nich przebiegać powinny — jak należy przypuszczać — bez zakłóceń. Osobiście chciałbym bardzo mocno podkreślić potrzebę skoncentrowania się w tym ostatnim przed końcem nauki szkolnej semestrze na bardzo solidnym przygotowaniu młodzieży do wkraczania w dorosłe życie. Szkoła jest instytucją odpowiedzialną za kształtowanie obywatelskich postaw, za przygotowanie młodzieży do rozumnego, godnego postępowania w życiu dorosłym. Bardzo bym prosił, abyście na tę właśnie stronę działalności szkoły kładli nacisk. Chodzi o to, aby poczucie powinności obywatelskich, praw i obowiązków było uświadomione młodzieży bardzo mocno w tej końcowej fazie nauki, kiedy spობi się ona do opuszczenia murów szkolnych.



Zgodnie z zapowiedzią publikujemy kolejne listy nauczycieli-emerytów, którzy nie otrzymali jeszcze podwyższonej emerytury.

Kolega Eugeniusz Grzejszczak z Zosina, województwo zamojskie, pisze w liście z datą 28 stycznia bieżącego roku:

„Nawiązując do artykułu zamieszczonego w 5 numerze „Głosu” z 30 stycznia bieżącego roku, informuję, że do chwili obecnej podwyższonej emerytury nie otrzymałem, chociaż Urząd Miejski w Hrubieszowie powiadomił 1976 roku o przesłaniu mego mnie pismem z dnia 30 września wniosku do ZUS w Biłgoraju.

Na moje pismo ZUS w Biłgoraju nie udzielił mi odpowiedzi i wypłaca rentę w wysokości: za grudzień 1976 roku — 2140 złotych, a za styczeń 1977 roku — 2248 złotych. Wynika z tego, że nie otrzymałem do tej pory ani podwyższonej emerytury, ani przysługującego mi wyrównania”.

Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Biłgoraju dotyczy także skarga kol. Anny Chmury z Wielkopola, województwo zamojskie, która w liście z 2 lutego bieżącego roku pisze:

„Informuję, że 19 lipca 1976 roku Miejski Inspektorat Oświaty i Wychowania w Krasnymstawie przesłał do ZUS w Biłgoraju, województwo Zamość, zaświadczenie, w którym ustalił moją podstawę wymiaru do podwyższenia emerytury. Ponieważ przez dłuższy okres nie miałam żadnej wiadomości, więc 14 października 1976 roku wysłałam list z zapytaniem, czy ZUS otrzymał zaświadczenie, a jeżeli tak, to kiedy otrzymam emeryturę według nowej podstawy. Odpowiedzi nie otrzymałam. W dniu 3 listopada 1976 roku mąż mój pojechał do Biłgoraja i za pośrednictwem otrzymał odpowiedź, że ZUS ma otrzymać zaświadczenie, a decyzję otrzymam w ciągu trzech tygodni.

1 grudnia 1976 roku skierowałam pismo do ZNP — Oddział Zarządu Głównego Zamość, z prośbą o interwencję w sprawie podwyżki emerytury. Otrzymałam odpowiedź, że prezes Oddziału ZG ZNP Zamość rozmawiał telefonicznie z dyrektorem ZUS w Biłgoraju w sprawie podwyżki emerytur nauczycieli. Dyrektor oświadczył, że do dnia 8 grudnia 1976 roku już 75 proc. nauczycieli emerytów w województwie zamo-

jskim otrzymało podwyższone emerytury, a pozostali otrzymają w terminie do 20 grudnia 1976 roku.

Zapewnienia dyrektora ZUS w Biłgoraju były tylko obietnicą, bo 30 stycznia 1977 roku otrzymałam emeryturę według dawnej podstawy”.

I jeszcze dwa listy. Obydwa dotyczą — a to już nie może być przypadek — ZUS z Opatowa. Związczą, że jest to już trzeci sygnał z tego terenu, jeśli liczyć list kol. Stanisławy Rurak, opublikowany w 5 numerze „Głosu”. Tak więc, jak dotychczas ZUS w Opatowie dzierży niechlubną palmę pierwszeństwa w lekceważącym traktowaniu nauczycieli-emerytów.

Ale przeczytajmy, co pisze 31 stycznia bieżącego roku kol. Maria Lebedowiczowa ze Stalowej Woli (Nr em. 403209/10 Opatów).

„Moje refleksje i związane z nimi pytania zilustruję własnymi doświadczeniami w kontaktach urzędowych z ZUS.

Po przejściu na emeryturę w 1962 roku sprawy mojego zaopatrzenia emerytalnego zostały przydzielone do Oddziału ZUS w Rzeszowie. Tutaj w bardzo krótkim czasie załatwiono sprawę wymiaru należnego mi uposażenia emerytalnego i wystawiono potrzebne dokumenty.

Po zmianie podziału administracyjnego kraju, pismem z 1 kwietnia 1975 roku zawiadomiono mnie, że moje akta emerytalne zostały przesłane do Oddziału ZUS w Kielcach. Dlaczego w Kielcach, mieście odległym, ze zły-

mi połączeniami komunikacyjnymi — tego nikt, poza Centralą ZUS, nie wie.

Tu zaczęły się trudności. Skończyła mi się legitymacja emerytalna. Wysłałam zdezaktualizowaną legitymację z fotografią, z prośbą o wystawienie nowej. Załatwienie tej prostej, a na pewno bezspornej, sprawy, przewlekło się ponad dwa miesiące i dopiero dzięki interwencji Biura Listów i Inspekcji KW PZPR w Kielcach przysłano mi legitymację. Moje pisma i do wymienionego Oddziału ZUS, i nawet bezpośrednio do dyrektora tego Oddziału pozostawały bez jakiegokolwiek odpowiedzi.

1 kwietnia 1976 roku zostałam zawiadomiona, że moje akta emerytalne zostały przesłane do Oddziału ZUS w Opatowie, z którym kontakt z miejsca mojego zamieszkania jest jeszcze trudniejszy. Przy tym Oddział ZUS nie tylko na moje pisma, lecz też na pisma interwencyjnego w mojej sprawie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach, zupełnie nie odpowiada.

A teraz nieco „historii najnowszej”. Po wejściu w życie rozporządzenia Rady Ministrów o podwyżce emerytur dla nauczycieli z tzw. starego portfela, wniosłam 13 lipca 1976 roku, z zachowaniem drogi służbowej i dołączeniem wymaganych zaświadczeń, prośbę o nowy wymiar emerytury.

Oddział ZUS w Opatowie do dnia dzisiejszego ani nie odpowiedział na moją prośbę, ani nie

podwyższył mojej skromnej, ze starego portfela, emerytury.

W związku z moimi osobistymi doświadczeniami emeryta w kontakcie z ZUS nasuwają mi się niektóre pytania:

— czy częste reorganizacje w ZUS są należycie materialnie, lokalowo i kadrowo przygotowane?

— czy w ZUS obowiązują przepisy Kodeksu Administracyjnego i w jakim stopniu przestrzegane są określone w nim terminy załatwiania spraw?

— czy rzeczywiście istnieje zakaz prowadzenia dziennika podawczego korespondencji, o czym mi opowiadano, skutkiem czego nie ma żadnych śladów pism wpływających, co uniemożliwia kontrolę ich załatwiania?

— czy poszczególnych referentów, załatwiających sprawy emerytalne, ktoś instruuje, dokształca i wreszcie rozlicza?”.

A oto, co pisze kol. Romana Kałib, zamieszkała także w Stalowej Woli, w liście z 29 stycznia bieżącego roku:

„Pragnę poinformować, że Oddział ZUS w Opatowie, województwo tarnobrzeskie, nie tylko uczy nas, emerytów, z tzw. starego portfela, cierpliwości, ale także usiłuje podważyć nasze zaufanie do sprawnej obsługi nas emerytów, ludzi starych, którzy mają zaufanie do władzy ludowej i wierzą, że nasza cierpliwość przetrwa objawy nieudolności tej placówki ZUS.

Dla ilustracji sytuacji posłużę się własnym przykładem.

Po ukazaniu się rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie podwyżki emerytur nauczycielskich, wniosłam w dniu 6 lipca 1976 roku umotywowaną prośbę w tej sprawie do Wydziału Oświaty i Wychowania w Stalowej Woli.

Wydział Oświaty pismem z dnia 27 sierpnia 1976 roku przesłał moją prośbę do Oddziału ZUS w Opatowie, z załączonym do niej zaświadczeniem o podstawie wymiaru mojej emerytury dla jej podwyższenia (zaświadczenie z dnia 27 sierpnia 1976 roku, nr OW-V-1028/2976). Od powyższego terminu do dnia dzisiejszego upłynęło już pół roku. Na moje pismo o przyspieszenie załatwienia mojej prośby ZUS w Opatowie nie odpowiadał. Do dnia dzisiejszego nie otrzymałam też podwyższonej należnej mi emerytury”.

ZNALEŹĆ WŁASNE MIEJSCE NA ZIEMI...

(Dokończenie ze str. 7)

trud górniczej pracy, znając ten zawód tylko z literatury pięknej i artykułów publicystycznych zamieszczanych w prasie z okazji Barbórki?

To samo zresztą można powiedzieć o innych zawodach. Tam jest jeszcze gorzej — nie każdy zawód miał swojego Gustawa Morcinka. Niektóre nie doczekały się nawet najmniejszej wzmianki prasowej...

Nie będzie więc dużą przesadą stwierdzenie, iż nauczyciel szkoły podstawowej czy średniej ogólnokształcącej nie jest przygotowany do podejmowania tak ważnych problemów, jakie stawia preorientacja zawodowa. Podejmowane przez nauczycieli próby w tym zakresie mogą budzić szacunek, lecz branie na siebie, w tym przypadku, roli głównej oraz spotykane tu i ówdzie obciążanie się całkowitą odpowiedzialnością za ten problem — musi wywoływać co najmniej zdumienie. Bo jakże można obarczać w sposób poważny nauczyciela dajmy na to języka polskiego sprawą preorientacji zawodowej, skoro nie zna on z bliska żadnego innego zawodu poza swoim, tj. nauczyciela — polonisty? Jakże ma on mówić o blaskach i cieniach pracy montera kadłubów okrętowych, skoro całe życie spędził w szkole na analizie dzieła literackiego i poprawianiu zeszytów?

Nie tak dawno byłem świadkiem następującej sceny. Do wiejskiej szkoły podstawowej przyjechał dyrektor zasadniczej szkoły zawodowej z pobliskiego miasteczka, aby zwerbować młodzież do klasy budowlanej. Towarzyszył mu urzędnik wydziału personalnego miejscowego PBRol. Ludzie ci nie wnieśli ze sobą zapachu murarskiej zaprawy.

Młodzież z uwagą wysłuchiwała opowieści o rękawicach ochronnych, zarobkach i świadczeniach socjalnych. Lecz do klasy budowlanej nie wpłynęło ani jedno podanie... Bo nigdy nie wiadomo, co urzędnik młodego człowieka: perspektywa wycieczki do lasu autokarem rady zakładowej czy chropawa powierzchnia cegły...

Pewien wydział oświaty wpadł na jeszcze bardziej zbawienny pomysł. Mianowicie zebrał wszystkie podania adresowane do różnych szkół o różnych specjalnościach i przekazał je najbliższej szkole zawodowej z adnotacją — przyjąć do klasy budowlanej.

Nie mam pewności, czy z tak zwerbowanej młodzieży był jakikolwiek pożytek...

Wśród młodzieży rozczarowanej spory odsetek stanowią ludzie, którzy podjęli naukę w danym zawodzie na życzenie rodziców. Nie zawsze rodzice są najlepszymi doradcami. Najczęściej wśród motywów wyboru zawodu dla syna czy córki kierują się następującymi kryteriami: to zawód dobrze płatny i stosunkowo lekki. Nie umęczysz się, a zarobisz.

Bywa, że dziecko kończy szkołę zgodnie z życzeniem rodziców, bywa, że podejmuje w tym zawodzie

pracę. Ale jaką wartość ma praca wykonywana bez serca, bez zapału, bez zamilowania?

Trudno orzec a priori, jak się ma nie lubiana praca do listy produkowanych bubli. Warto pokusić się o zbadanie tego problemu. Temat w sam raz dla studentów socjologii...

Nauczyciele są świadomi niedoskonałości dotychczasowych poczyniń w zakresie preorientacji zawodowej.

Skoło szkoła nie jest w stanie — bez własnej zresztą winy — ukazać swoim uczniom różnorodności, bogactwa, blasków i cieni uprawianych w kraju zawodów, trzeba uczynić wszystko, aby zawody te, poprzez swoich przedstawicieli, trafiły do szkół.

Od dłuższego czasu w ten właśnie sposób działa resort górniczy. Do szkół leżących daleko od Śląska przyjeżdża ekipa autentycznych górników i uczniów górniczych szkół. Ukazanie tego zawodu w ich wykonaniu pachnie autentyzmem. Bo i jest autentyczne. Mówi się na tych spotkaniach nie tylko o wysokich zarobkach, lecz i o piorunskim wysiłku, o zjedzonym pyłe, o obolałych kościach i radości oglądania słońca, o pożarach, gazach, niebezpieczeństwach i ratowaniu. Bo wbrew pozorom niebezpieczeństwa i to wszystko, co określiamy mianem „męska praca”, stanowi dla młodzieży najbardziej przyciągającą romantykę.

Skoro potrafią to robić doskonale górnicy, dlaczego nie robią tego reprezentanci innych zawodów? A już w szczególności zawodów deficytowych pod względem kadry, jak np. rolnictwo czy budownictwo? Czyżby to było takie trudne? Od górników wiele można się nauczyć.

Zadaniem nauczycieli, dyrektorów i inspektorów szkolnych powinna być nie rozmowa z uczniami na temat wyboru zawodu, lecz rozmowy z ludźmi reprezentującymi poszczególne branże i jednostki gospodarcze, z ludźmi mającymi naprawdę coś do powiedzenia na temat tego czy innego zawodu, z ludźmi konkretnych zawodów.

Młodzieży nie można brać na lep gładkich słów i czytankowych hasel. Młodego człowieka można nabrać na taką mowę-trawę, ale skutki mogą być opłakane.

Na palcach można policzyć te zakłady przemysłowe i jednostki gospodarcze, które chętnie goszczą w swoich murach młodzież szkolną i które nie traktują jej jak intruza przeszkadzającego w wykonaniu planu. Który zakład pracy chętnie widzi u siebie wycieczkę szkolną i bez obaw pozwala swoim fachowcom objaśniać tajemnice zawodu? A ile zakładów świadomie i celowo organizuje tego typu akcje?

Wycieczki do zakładów pracy z uzgodnionym i przemysłowym programem zapoznamy, zapewniając bezpośredni kontakt z załogą, umożliwiające autentyczne zetknięcie się młodego człowieka z warsztatem, narzędziami, maszyną, produkcją czy usługą — oto następny wariant prawidłowego działania w zakresie preorientacji zawodowej.

Jeszcze jeden ważny pomocnik — telewizja. Telewizja była i jest sprzymierzeńcem szkoły. O jej życzliwym stosunku do problemów szkoły, ucznia i nauczyciela — świadczy aż nadto wiele przykładów. Trudno jednak, aby telewizja знаła wszystkie problemy i potrzeby szkolnictwa. Wydaje się, iż wiele może ona zdziałać właśnie w zakresie preorientacji zawodowej. Może przecież konstruować odpowiednie programy, dające młodym ludziom maksimum wiadomości o poszczególnych zawodach. Kamera może pokazać nie tylko warsztat pracy, maszyny, zasady ich działania, ale także ludzi, może powiedzieć o możliwościach awansu, rozwoju, ukazać sposoby zaspokajania ambicji zawodowych, twórczych, materialnych.

W telewizji można pokazać efekty osobiste i społeczne wykonywania danego zawodu oraz tysiące innych, ciekawych, interesujących młodzież spraw.

Sądzę, że obok programów rozrywkowych, telewizja znajduje miejsce i czas na to, aby pomóc młodym ludziom znaleźć swoje własne miejsce na ziemi...

Nie sądzę, aby wszystko dało się załatwić od razu i w sposób idealny. Sprawy jednak nie można bagatelizować. Będzie wielkim sukcesem, jeśli liczba hybrydowych wyborów zmaleje o kilka procent...

(Dokończenie ze str. 1)

nu edukacji narodowej, który zasługuje na większe niż dotychczas zainteresowanie zakładów pracy i związków zawodowych, głównie w sensie jakościowym, jest szkolnictwo zawodowe. Chcemy postawić pod dyskusję twierdzenie, że o ile powszechna szkoła średnia ma być otwarta na życie, to szkoła zawodowa już obecnie jest, a w przyszłości powinna być jeszcze w wyższym stopniu częścią życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Związki szkół zawodowych z zakładami pracy powinny istnieć i być doskonałe niezależnie od tego, czy dana szkoła jest szkołą przyzakładową, czy też jest bezpośrednio podporządkowana resortowi oświaty i wychowania.

Można przypuszczać, że w przyszłym systemie kształcenia zawodowego, opartym w głównym nurcie na podbudowie powszechnej szkoły średniej, praktyczne nauczanie zawodu odbywać się będzie w większych i ściślejszych związkach z zakładami pracy, na płaszczyźnie wykorzystania bazy zakładów dla procesu dydaktycznego oraz na płaszczyźnie produkcyjnej. Nie sposób nie docenić możliwości wytworzenia w takiej sytuacji lepszych warunków dla pracy wychowawczej. Chodzi nam głównie o identyfikację z zawodem, czy z grupą zawodów, w których absolwenci poszczególnych szkół będą pracować, o kształtowanie etyki zawodowej i dumy z przynależności do danego zawodu. Duma ta może mieć wszakże miejsce jedynie wtedy, gdy w nawiązaniu do tradycji dany pracownik udowodni wysoką jakością swojej pracy, że zasługuje na miano godnego członka danego kolektywu pracowniczego, danego zakładu pracy i zawodu.

Zakłady pracy, związki zawodowe, jak wykazują ostatnie doświadczenia Przegądu Aktywności Kulturalnej Ludzi Pracy, organizowanego pod hasłem „Człowiek — Praca — Twórczość”, mogą bardzo wiele wnieść w proces wychowania, jaki ma miejsce w szkołach zawodowych. Przygotowanie kadr dla gospodarki pojmujemy bowiem jako wychowanie pracowników, którzy potrafią łączyć pracę z udziałem w życiu społecznym i kulturalnym, wyrażać się w korzystaniu z dóbr kulturalnych, jak też w twórczości własnej podejmowanej na miarę każdego człowieka.

Związki szkoły zawodowej z zakładami pracy będą się również wyrażać, jak sądzimy, w lepszym określeniu funkcji dydaktycznych i produkcyjnych. W procesie kształcenia zawodowego, w pełniejszym korzystaniu z rozwoju nauki i techniki. Sądzimy na przykład, że w toku tej współpracy, przy udziale związków zawodowych i organizacji skupiających określonych specjalistów, będzie można doprowadzić do korzystniejszej mobilności kadr, pracujących bezpośrednio w produkcji, wyłącznie w szkole i łączących pracę w szkole i w produkcji. Trudne jest procentowe, jednoznaczne określenie liczb nauczycieli etatowych, którzy powinni gwarantować pracę dydaktyczno-wychowawczą na wysokim poziomie oraz liczbę nauczycieli zwanych dochodzącymi. Wydaje się, że jedni i drudzy są niezbędni. Ważniejsze jest to, o ile wszyscy razem czuć się będą odpowiedzialni za wychowanie i kształcenie kadr dla gospodarki i kultury narodowej.

Nie znamy jeszcze nawet wstępnego, zarysu koncepcji kształcenia na poziomie wyższym w przyszłym systemie edukacji narodowej. Sądzimy jednak, że związki zawodowe powinny współdziałać przy opracowaniu tej koncepcji, z połozeniem nacisku na możliwie znaczny stopień łączenia nauki z pracą czy też, co uważamy za słuszniejsze, łączenie pracy z nauką. Jest to nieodzowne, szczególnie z racji ujawniania się w naszej rzeczywistości przypadków traktowania edukacji jako celu samego w sobie, wydłużania tego procesu w oderwaniu od pracy ponad czas niezbędny i konieczny.

Wydaje się konieczne większe i efektywniejsze połączenie wysiłków związków zawodowych i Socjalistycznego Zrzeszenia Studentów Polskich. Mają one w tej dziedzinie nie licho doświadczenia, jednakże w nadchodzących latach trzeba będzie wiele z nich zapewne przewartościować. Szczególnie szkodliwe są przepisy i praktyki odsuwające studentów od pracy, wręcz zabraniające podejmowania pracy zarobkowej.

Być może ustawodawca liczył na szybsze ukończenie studiów, w przypadku oddawania się tylko nauce. Sądzimy, że taki pogląd jest jednostronny i nie bierze pod uwagę tego, że uczelnia wyższa ma spełniać rolę

naukową, dydaktyczną i wychowawczą. Wydaje się, że żadnej z tych funkcji nie można wypełniać w oderwaniu od autentycznej pracy. Tym bardziej, że dotyczy to ludzi w pełni sił fizycznych i rozwoju psychicznego.

Oświata dla pracujących jest, a w przyszłości również będzie, integralną częścią systemu edukacji narodowej. Odbywa się ona w formach szkolnych i niezmiennie różnorodnych formach pozaszkolnych.

Bardzo interesującą i obiecującą formą organizacyjną są powołane eksperymentalnie w 1973 roku, a następnie wprowadzane szerzej do praktyki, **Centra Kształcenia Ustawicznego**. Placówki te, według oceny władz oświatowych, mają zasadniczy wpływ na modernizację nauczania i wychowania dorosłych przez integrowanie szkolnych i nieszkolnych form kształcenia i zapewnienie im optymalnych warunków materialno-technicznych i dydaktycznych.

OŚWIATA

ZAKŁAD

PRACY

ZWIĄZKI ZAWODOWE

Będąc integralną częścią całego systemu edukacji narodowej oświata dla pracujących zachowawczych prawdopodobnie dość znaczną autonomię z racji swojej specyfiki w treściach, metodach i formach kształcenia. Nie oznacza to jednak, jak sądzimy, potrzeby tworzenia sztucznych przedziałów między tym, co odnosi się do kształcenia pracujących i niepracujących. Lepiej może będzie widzieć te kwestie w takim kontekście, że w jednym przypadku mamy do czynienia z łączeniem pracy z nauką, w drugim zaś nauka wspomaganą jest przez pracę.

Przykładem drobnym wprowadzić, ale mogącym ukazywać rozwój zagadnień w przyszłości jest ewolucja w zakresie podręczników. Wiele symptomów wskazuje na to, że doświadczenia ze specjalnymi podręcznikami opracowanymi dla studiujących zaocznie (a więc pracujących) będą mogły być w wielu przypadkach zastosowane do studiów zwanych stacjonarnymi, a to z tego względu, że w toku wszelkich studiów chodzi o nasilenie pracy samodzielnej, kierowanej i kontrolowanej przez uczelnię.

Znowu pragniemy zwrócić uwagę na środowisko wiejskie, gdzie w całej populacji czynnej zawodowo 104 osoby na 1000 ma ukończoną szkołę ponadpodstawową, a w rolnictwie indywidualnym tylko 70. Dwa miliony nie ukończyło szkoły podstawowej, w tym 850 tysięcy w wieku od 15 do 44 lat¹⁾. Podniesienie poziomu wykształcenia osób zatrudnionych w rolnictwie jest jednym z warunków podniesienia przez nie kwalifikacji rolniczych, a przez to właściwego gospodarowania i przyniesienia pożytku społeczeństwu.

Niezmiennie istotnym zadaniem, stojącym przed związkami zawodowymi, jest uścisnianie i dalsze doskonalenie dydaktyczno-wychowawczych funkcji zakładu pracy. Procesy te zależą nie tylko od zainteresowania się sprawą ze strony ruchu zawodowego. Najwięcej zależy od samego zakładu pracy, jego dykcji, inteligencji technicznej i jej organizacji zawodowych, od organizacji młodzieżowych itd. Jednocześnie jednak niezbędna jest, i będzie w przyszłości, pomoc ze strony oświaty, a szczególnie nauczycieli, którzy są i pozostaną niezbędni, obok inteligencji te-

chnicznej zakładów pracy, dla prowadzenia zajęć na różnych formach kształcenia i doskonalenia zawodowego.

Zakład pracy nie może być zastąpiony w doskonaleniu zawodowym przez najlepiej nawet pracującą organizację, wyspecjalizowaną w organizowaniu kursów doskonalących. Obok bowiem aktualizacji wiedzy i umiejętności w zawodzie, uzupełniania kwalifikacji, przekwalifikowywania w razie potrzeby, osiągania mistrzostwa w zawodzie, zakład pracy może i powinien prowadzić wielostronne działania w przekazywaniu tych wartości, które są podstawą rozwijania aktywnej i twórczej działalności człowieka w zakładzie pracy, w miejscu zamieszkania i w rodzinie, pełnego wykorzystania wiedzy i kwalifikacji na każdym stanowisku pracy oraz osiągania awansu społeczno-zawodowego.

W zakładzie pracy odbywa się proces adaptacji młodych pracowników, rozpoczynających swoją karierę zawodową i życiową. Wiele zależy od pierwszego zetknięcia się z miejscem pracy. Procesów adaptacyjnych nie pojmujemy jako jednostronnych, polegających jedynie na przystosowywaniu się do tego, co istnieje w danym zakładzie pracy, ale traktujemy je jako procesy dwustronne, w których powinna się ujawniać w pełni osobowość wchodzącego w nowe warunki.

W tym kontekście na uwagę zasługuje przewartościowanie dotychczasowych doświadczeń zarówno pracy mistrzów do spraw adaptacji, jak też całokształtu jej organizacji. Proces adaptacji jest bowiem szerokim zespołem współzależnych od siebie czynników i kierunków działania, które przejawiają się w wydajności, kulturze i dyscyplinie pracy, doskonaleniu stosunków międzyludzkich, sprawiedliwej i wszechstronnej ocenie wysiłku jednostek i kolektywów²⁾.

Z zakładem pracy wiążemy główne nadzieje na realizację idei kształcenia ustawicznego. Przewidujemy ona zarówno doskonalenie zawodowe, jak też rozwijanie zainteresowań. W dotychczasowych doświadczeniach wypełniania przez zakłady pracy funkcji dydaktyczno-wychowawczych możemy zarejestrować znaczny dorobek w organizowaniu różnych form doskonalenia zawodowego. Są zakłady, które dbają o działalność kulturalną, w placówkach specjalnie dla tych celów powołanych, jak też w hotelach robotniczych. Jednakże nie możemy być w pełni zadowoleni z istniejącego stanu. Wydaje się, że warto przykładać większą wagę do tych treści, form i metod, które pozwolą na podnoszenie poziomu posługiwania się językiem ojczystym, na kulturę porozumiewania się, jako jednego z ważnych warunków coraz lepszej współpracy i współpracy.

Doskonalenie współdziałania szkół, zakładów pracy i związków zawodowych powinno być w większym niż dotychczas stopniu wsparte działalnością naukowo-badawczą. Chodzi o większe zainteresowanie się oświatą robotniczą, zakładem pracy, jako ważnym ogniwem systemu edukacji, działalnością związków zawodowych jako ruchu społecznego, przez szkoły wyższe i instytuty naukowo-badawcze resortów gospodarczych. Są już w tej dziedzinie pewne pozytywne doświadczenia zebrane przez Instytut Kształcenia Zawodowego, który z upoważnienia ministra oświaty i wychowania sprawuje koordynację badań w zakresie doskonalenia zawodowego robotników, wynikającą z postanowień Uchwały nr 35 Rady Ministrów z 1 lutego 1974 roku.

Instytut Kształcenia Zawodowego, realizując program działania resortu oświaty i wychowania na lata 1976-1980, kontynuuje przy współpracy CRZZ i innych zainteresowanych prace nad tworzeniem wieloszczebelowego systemu doskonalenia zawodowego pracujących. Zakładamy, że system ten, powiązany z taryfikatorem plac, powinien stwarzać realne możliwości stałego podnoszenia wiedzy i umiejętności zawodowych w całym okresie aktywności zawodowej ludzi.

doc. dr STANISŁAW KACZOR
Instytut Kształcenia Zawodowego

¹⁾ Por. Szkoła otwarta — rzeczywistość i perspektywy. Praca zbiorowa pod kierunkiem J. Wolczyka i M. Winiarskiego, PWN, Warszawa 1976, głównie rozdział pt. Szkoła i zakład pracy.

²⁾ Przytaczam za J. Kowalczyk, H. Król. Kilka uwag o kształceniu ustawicznym „Nowe Drogi” 1976, nr 11, s. 136.

³⁾ Por. S. Czajka: Adaptacja w zakładzie przemysłowym. „Nowe Drogi” 1976, nr 11, s. 102.

"NIE MA SZKOŁY BEZ KSIĄŻKI..."

Nawiązując do słów Maksyma Gorkiego, że „wszystko co w życiu osiągnął — zawdzięcza książkom”, wiceminister Jerzy Wołczyk powiedział: „...nie ma szkoły bez książek, nie ma wiedzy bez książek”. A mówił to w dniu uroczystości dla tych którzy książki współtworzą, pracowników Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych. Rada Państwa przyznała dziewięciu z nich wysokie odznaczenia, a Ministerstwo Oświaty i Wychowania — piętnastu osobom Medale Komisji Edukacji Narodowej. Wręczył je właśnie wiceminister Jerzy Wołczyk.

Dyrektor naczelny wydawnictw, Jerzy Łoziński, przemawiając na uroczystości ocenił ubiegły rok wydawniczy jako dobry. Wydawnictwa zrealizowały swoje zadania z nadwyżką, przekroczyły plan tytułów, nakładów, sprzedaży. W konkursie PTWK na najpiękniejszą książkę, otrzymały nagrodę i wyróżnienie za: Maksymowicza — „Rysunek ręczny” oraz H.

Moroza — „Nasza matematyka”. Osiągnięcia uzasadniają więc w pełni przyznane odznaczenia.

Z Wacławem Pokojem redaktorem naczelnym Zakładów Wydawnictw Pedagogicznych i Encyklopedycznych, wyróżnionym najbardziej dla pedagogów zaszczytnym tytułem Zasłużonego Nauczyciela PRL przeprowadziliśmy krótką rozmowę. Z 45 przepracowanych już lat, w wydawnictwach spędził 19. Zresztą i pozostałe poświęcił sprawom szkoły i oświaty. Próg szkolny, jako nauczyciel po raz pierwszy przekroczył we wrześniu 1931 roku. Po kilku latach pełnił już funkcję kierownika. Po wojnie zaś — podinspektora, a potem w Ministerstwie Oświaty — naczelnika Wydziału Walki z Analfabetyzmem.

Z chwilą, gdy zjawisko to zostało zlikwidowane, z całym zapamiętaniem zabrał się do organizowania oświaty dla dorosłych. Pierwsze 45 ogólnokształcących liceów korespondencyjnych było jego dziełem. Zajmował się również doszkalać kadr oświatowych. Kiedy więc przeszedł do wydawnictw, miał praktyczne rozeznanie problemów nauczycielskich. Różne zajmował stanowiska w wydawnictwach, ale nigdy z pola jego widzenia nie zniknęły zawodowe potrzeby nauczycieli, problemy, z jakimi borykają się, realizując proces dydaktyczno-wychowawczy. Świadczy o tym dziesiątki książek, do wydania których się przyczynił.

Z tego, co robił — jak mówi — najbardziej cieszy go wydanie „Biblioteki Nauczyciela”. Seria ta obejmuje 34 oprawy w szare płótno, tanie (po 18 złotych), a więc przystępne książki. Przyczyniły się one do upowszechnie-



Wiceminister J. Wołczyk wręcza odznaczenie W. Pokojem. Obok (z prawej) Mieczysław Wodnicki — zastępca dyrektora d/s ekonomicznych, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Foto: L. Myszkowski

nia osiągnięć polskich pedagogów i rodzimej kultury pedagogicznej, wiedzy z zakresu teorii nauczania, wychowania, organizacji szkolnictwa. Zważywszy zaś, iż nakłady sięgały przeciętnie 20 tys. egzemplarzy, w sumie na półkach księgarskich znalazło się blisko milion tych książek.

Kontynuacją tej biblioteki, której patronuje dyrektor Pokojem, stała się „Biblioteka Psychologiczna”, znów cała seria ładnie oprowiniętych opatrzone literami „BP”, tomików. Do dziś ukazało się sześć (choć niekolejnych) tych niezwykle nauczycielom potrzebnych pozycji, a w wydawnictwach pracuje się nad następnymi. Ostatnim z serii ma być tak powszechnie oczekiwany słownik psychologiczny. Ukaze się on za rok,

może półtora, jeszcze trzeba się więc nieco uzbroić w cierpliwość, ale nadzieja jest uzasadniona.

A co dalej? Teraz — jak mówi dyrektor Pokojem — na warsztacie mamy następną serię: „Bibliotekę Reformy Systemu Edukacji Narodowej”. W ramach problemu węzłowego na terenie całego kraju instytuty naukowe prowadzą prace badawcze związane z modernizacją systemu oświaty w Polsce. Wyniki tych badań opisane będą właśnie w planowanej serii. Jej wydanie jest zadaniem niełatwym, a chciałoby się, aby było wykonane „na medal”. Wiele wysiłków poświęca się więc tym nowym książkom o tematyce dla nauczycieli najbardziej aktualnej. W przyszłym roku ukąże się już pierwsze publikacje z tej serii,

która przez kilka lat, jako seria „otwarta”, towarzyszyć będzie etapom wdrażania reformy.

A dalsze wydawnicze plany dyrektora Pokojem w prowadzonym przez niego zakładzie?

Odpowiadając na to pytanie, dyrektor z entuzjazmem mówi o wydawaniu słowników i encyklopedii szkolnych. Ambitne i bardzo potrzebne do przedsięwzięcia cieszyć może naprawdę. Nie tylko bowiem w Polsce, lecz także w innych krajach demokracji ludowej odczuwa się całkowity brak słowników i encyklopedii przeznaczonych dla uczniów. Właśnie zapelnimy tę lukę. Zaczyna się więc one wkrótce ukazywać jako pomoc w realizacji programu różnych przedmiotów. Przede wszystkim do języka polskiego, historii, geografii, potem do innych przedmiotów ogólnokształcących. Zawarte w nich zostaną hasła, wiadomości, pojęcia, które w podręcznikach szkolnych najczęściej się powtarzają i „dzięki” którym... podręczniki „puchną”. Słowniki i encyklopedie z pewnością odegrają w przyszłości dużą rolę. Ułatwiają proces samokształcenia. W pierwszym etapie wydawnictwa nastawione są na słowniki, w drugim — na encyklopedie.

Mówiąc o tej wartościowej serii, dyrektor Pokojem podkreśla, iż to nie jego dzieło, że tylko opiekuje się tą pracą, służy radą, pomocą. Ale przecież trudno nie dostrzegać, jak ogromny jest tu wkład dyrektora, jak ważne jest tu wielkie wydawnicze doświadczenie i to, o czym już wspominaliśmy, znajomość potrzeb nauczycieli, ludzi spośród których się przecież wywodzi i którym całe życie tak rzetelnie służy pomocą.

H. P.

Po okresie demograficznych wyzów — szkoła może trochę odetchnąć, progł ośmiolatek przekraczają roczniki mniej liczne. Ze statystyk wynika, że w latach 1972—1984 szkoły podstawowe wypuszczą o 600 tys. mniej absolwentów niż w poprzednim dziesięcioleciu. W kraju tak dynamicznego tempa rozwoju gospodarki, jakim jest Polska, oznacza to: mniejszy dopływ rąk do pracy. A tymczasem przemysł i rolnictwo zgłasza olbrzymie zapotrzebowanie na wykwalifikowane kadry, w samym tylko rolnictwie należy w najbliższym dziesięcioleciu zwiększyć dwukrotnie liczbę uczniów w szkołach przysposabiających dla potrzeb tego działu gospodarki.

W tej sytuacji większego znaczenia niż kiedykolwiek nabiera problem kształcenia kadr, zgodnie z potrzebami gospodarki narodowej oraz prawidłowe wykorzystanie fachowców. W myśl zasady, aby każdy pracował na właściwym miejscu.

Zwraca na to uwagę w sposób niezwykle trafny Czesław Banach w artykule poświęconym kierunkom modernizacji oświaty oraz zadaniom nauk pedagogicznych po VII Zjeździe PZPR („Kwartalnik Pedagogiczny” nr 4/1976). Czytamy tam między innymi: „Wobec wyraźnego zmniejszenia — w porównaniu z poprzednim pięcioleciem — dopływu nowych pracowników, należy zapewnić dalsze dostosowywanie kształcenia zawodowego do potrzeb gospodarki i kultury, optymalnie wykorzystywać kwalifikowane kadry oraz możliwość zdobywania i doskonalenia kwalifikacji zawodowych i ogólnych pracujących w systemie kształcenia ustawicznego. Przestrzegać należy zatrudniania absolwentów zgodnie z ich kwalifikacjami i przygotowaniami zawodowymi”.

Postulat trafny i jak najbardziej na czasie. Codzienna praktyka dowodzi bowiem, że pod

NA ŁAMACH PRASY PEDAGOGICZNEJ

„ZAWÓD WYUCZONY A PRACA”

tem względem dalecy jesteśmy od ideału. Wciąż duża liczba absolwentów szkół zawodowych podejmuje pracę niezgodnie z posiadanymi kwalifikacjami, co stawia niektóre gałęzie gospodarki, jak rolnictwo czy budownictwo, w kłopotliwej sytuacji. A przecież kształci się fachowców i nasyconie nimi rynku pracy powinno być większe.

Ciekawych danych na ten temat dostarczają badania Eugeniusza Świdzińskiego, dotyczące losów pierwszych absolwentów liceów zawodowych z roku 1975. Wyniki tych badań prezentuje autor w czasopiśmie „Chowanna” (Zeszyt IV/1976). Badania są świeże — to ich poważny walor — w pełni reprezentatywne, przeprowadzone z całą starannością w 20 liceach zawodowych z terenu byłego województwa katowickiego. A więc w rejonie chłonnym na wysoko wykwalifikowanych robotników.

W tymże województwie — może bardziej niż gdzie indziej — w latach 1975—1990 nastąpi gwałtowny spadek zasobów ludności w wieku produkcyjnym. I tak, jeśli w roku 1975 przyrost siły roboczej szacowano tu na 10,6 proc., to w końcu bieżącej pięcioletki wskaźnik ten spadnie do 7, zaś po dziesięciu latach, czyli w 1990 roku, wyniesie zaledwie 0,8 proc. W tej sytuacji — pisze E. Świdziński — potrzebne jest posługiwanie się w praktyce zupełnie nowymi instrumentami i metodami gospodarowania zasobem rąk do pracy, począwszy od mo-

mentu kierowania młodzieżą do szkół. Bowiem pokaźna liczba absolwentów szkół zawodowych o kierunkach mechanicznych i technicznych nie podejmuje pracy z braku jakiegokolwiek zainteresowania wyuczoną specjalnością. Ten motyw dotyczy przede wszystkim dziewcząt.

Prześledzenie losów absolwentów czteroletnich liceów zawodowych dostarczyło dowodów na to, iż większość podjęła pracę zawodową (choć nie zawsze w swojej specjalności); jednak zważywszy, że mamy tu do czynienia z wykształceniem robotników o wysokiej fachowości, na których czeka przemysł, ucieczka aż ponad 30 proc. świeżo wyuczonych specjalistów wydaje się rażąca. Zważywszy, że w porównaniu z analogiczną sytuacją w roku poprzednim — zakres niepowodzeń znacznie się powiększył.

Także spośród tych, którzy pracę zawodową podjęli, nie wszyscy zostali zatrudnieni zgodnie z wyuczoną specjalnością. Owe „omyłki” dotyczą przede wszystkim dziewcząt, zdecydowana ich większość pracuje w niepełnej lub całkowitej niezgodzie z wykształceniem, pokaźna grupa przekwalifikowała się między innymi do prac biurowych. Nie bez wpływu na ten fakt ma zapewne profil wyuczonych specjalności, jak mechanika obróbki skrawaniem czy budowa i naprawa maszyn, a więc zawody tradycyjnie uważane za męskie.

Ale nie tylko ten motyw występuje i nie on jest dominujący.

Sam zainteresowany fakt podejmowania pracy w innej niż wyuczona specjalność tłumaczy albo brakiem miejsc na rynku pracy, albo oferowaniem im prac poniżej uzyskanych kwalifikacji.

Z badań E. Świdzińskiego wynika, że grupa tej młodzieży nie jest liczna; a jednak problem nie traci przez to na znaczeniu i nie pozostaje być ważny. Chodzi o fachowców wysokiej klasy, o wykształconych robotników na poziomie średnim (nie maturalnym), na których oczekuje nowoczesny przemysł. Takich właśnie robotników, zdolnych podejmować najbardziej skomplikowane prace i poważne obowiązki, wymagające szerokiej wiedzy ogólnej i specjalistycznej, kształcą właśnie czteroletnie licea zawodowe. Ten typ robotnika będzie zapewne dominował w przyszłości, całkiem niedalekiej. Już dziś zapotrzebowanie na tę kadrę fachowców jest olbrzymie, w samym tylko województwie katowickim możliwości kształcenia są niewspółmierne do potrzeb przemysłu. Tak więc utrata każdej młodej pary sprawnych, fachowych rąk jest stratą, na którą na pewno nas nie stać. Zważywszy, że koszty kształcenia tego typu specjalistów są wysokie.

Wróćmy jednak do tej grupy młodzieży, która po zdobyciu atrakcyjnego zawodu w ogóle nie podejmuje pracy. Pierwsza tego przyczyna, to podejmowanie studiów wyższych na kierunkach dziennych. Przy czym z roku na rok zainteresowanie studiami (oczywiście, tylko dziennymi) wzrasta, myśli o tym większość uczniów, tak jakby głównym celem liceów zawodowych było przygotowanie do studiów wyższych. Jeśli ten trend utrzyma się dalej, istnienie liceów z ekonomicznego punktu widzenia straci sens.

Badania losów absolwentów liceów zawodowych nie są, oczy-

wiście, jedyne, w odniesieniu do innych typów szkół prowadzi się je w różnych ośrodkach kraju, między innymi w Poznaniu i w Warszawie, sporo materiału empirycznego już udało się zebrać. Trzeba te dane gromadzić, gdyż na tej podstawie można sformułować program działania zarówno w zakresie kształcenia i zbliżenia go do życia, jak też w zakresie zatrudnienia absolwentów, zgodnie z wyuczonym zawodem. A więc — jak proponuje autor wspomnianych wyżej badań — kształci w większej niż dotychczas zgodności z potrzebami gospodarki i kultury, w ścisłym kontakcie z praktyką, z realiami życia. A także tak sterować polityką zatrudnienia absolwentów, aby margines niepowodzeń w rozmieszczeniu kadry był znikomy. Autor proponuje w tym celu m. in. stworzenie banku informacji, które zawierałyby ilość wolnych miejsc pracy w poszczególnych specjalnościach i zawodach, liczbę absolwentów poszukujących pracy itp. dane. To, oczywiście, jedno z rozwiązań, nie jedyne, choć wydaje się bardzo ciekawe.

Należałoby też — i to byłby jeden z generalnych wniosków — kształcenie zawodowe zbliżyć do zakładów pracy. A więc zajęcia praktyczne uczniów szkół dziennych organizować w zakładach produkcyjnych. Jest to postulat zgłoszony w badaniach E. Świdzińskiego przez liczne zakłady, jak na razie tylko pozostający w sferze teorii, bo z praktyką w tej dziedzinie trudno jakoś się uporać. Na szczęście, postulat ten znalazł wyraz w koncepcji zreformowanej szkoły; należy więc żywić nadzieję, że w niedługim czasie zostanie zrealizowany z pożytkiem dla zakładów pracy, gospodarki narodowej, a także samej młodzieży.

LEKTOR



• Liczące 180 członków Kolo PTTK przy Klubie Nauczycielskim w Toruniu, rozwija aktywną działalność. Pierwsze w bieżącym roku zebrało Kolo w Kawiarni

Klubu poświęcone tematyce hiszpańskiej, wzbudziło ogromne zainteresowanie. Kolorowe przezięcia i film o Hiszpanii występy w narodowych strojach hiszpańskich, muzyka tego kraju i wystawa zdjęć, a wreszcie degustacja win i potraw hiszpańskich złożyły się na program tego interesującego wieczoru.

Nie mniej udaną imprezą był kullig, zorganizowany w niedzielę 9 stycznia, w którym wzięło udział 70 osób. Chóralne śpiewy przy ognisku, konkursy krajo-

znawcze i sprawnościowe, jazda na saneczkach w świetle pochodni i z brzękiem dzwoneczków — wszystko to tworzyło romantyczną atmosferę, dostarczając uczestnikom niezapomnianych wrażeń. Niemal z każdym dniem przybywa w kole nowych członków, toteż jego prezes — kol. Zdzisław Macosiński zamierza stworzyć przy Klubie Nauczycielskim Oddział PTTK.

• Z inicjatywy Młodzieżowego Domu Kultury oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania w

Lesznie zorganizowano w dniach 18—20 grudnia ubiegłego roku I Festiwal Artystyczny Nauczycieli — FAN 76. W imprezie, która odbyła się w dwu kategoriach: muzycznej (piosenkarz, instrumentalista) oraz aktorskiej, wzięli udział nauczyciele placówek oświatowych wszystkich typów, z terenu województwa. I Festiwal doświadczył organizatorom pewnych doświadczeń, które zostaną wykorzystane przy urządzaniu następnej imprezy — FAN 77, II Festiwal o-

bejmnie oprócz leszczyńskiego również województwa: poznańskie, konińskie, kaliskie, pilskie i zielonogórskie.

• Emerytowani nauczyciele i pracownicy ekonomicznego resortu oświaty, szerszeni w czterech ogniskach emerytów przy miejskich radach zakładowych w Kole, Turku, Słupcy i Koninie stanowią liczącą, ponad 15-procentową grupę zwłazkowców. Ogniska te dokładają wiele starań w pracy nad organizowaniem atrakcyjnego wy-

poczynku dla swoich członków.

W ubiegłym roku, po zakończeniu kampanii sprawozdawczo-wyborczej sfinalizowano trzy autokarowe wycieczki turystyczno-krajoznawcze, dla ponad 200 osób do Trójmiasta, po ziemni wielkopolskiej i ziemni kieleckiej oraz wycieczkę statkiem na trasie Konin — Kruszwica dla 46 osób.

Odbywają się również spotkania przy kawie, poświęcone prezentacji

własnego dorobku twórczego emerytów z dziedzin poezji, malarstwa, rzeźby oraz dyskusjom na temat aktualnych problemów oświatowych i związkowych. Działalność ognisk spotyka się z poparciem i pomocą władz oświatowych, a zwłaszcza Kuratorium Oświaty i Wychowania w Koninie oraz Wydziałów Oświaty i Wychowania w Koninie, Turku, Kole i Słupcy.

Na drugiej w bieżącym roku szkolnym konferencji teoretyczno-pedagogicznej, zgodnie z przyjętym programem, należy przedyskutować w środowiskach nauczycieli przedszkoli, szkół ogólnokształcących i placówek oświatowo-wychowawczych temat: „Treści, formy i metody pracy szkoły środowiskowej”. Natomiast nauczyciele oświaty zawodowej przedyskutują temat „Funkcje wychowawcze szkoły zawodowej”.

Projektowany temat, dotyczący zadań szkół i placówek oświatowo-wychowawczych w świetle postanowień Kongresu Pedagogicznego, proponujemy zastąpić innym tematem według uznania rady zakładowej ZNP lub ogniska.

Poniżej przedstawiamy tezy szczegółowe i bibliografię, które pomogą organizatorom konferencji i nauczycielom w przygotowaniu się do aktywnego udziału w dyskusji.

I

TREŚCI, FORMY I METODY PRACY ŚRODOWISKOWEJ

(w nawiasach podano numery pozycji bibliografii do poszczególnych zagadnień)

ZAGADNIENIA OGÓLNE

Wprowadzenie do tematu. Wyjaśnienie podstawowych pojęć: środowisko i jego podział ze względu na przedmiot, zakres i znaczenie dla wychowania (4, 1, 2, 20); system wychowania (9, 22); szkoła środowiskowa otwarta (10, 17). Polskie tradycje współdziałania szkoły ze środowiskiem (8, 17).

Przesłanki społeczno-pedagogiczne rozwoju szkół środowiskowych w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym. Główne problemy i kierunki rozwoju oświaty w świetle (13, 17). Rola szkół w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym (9, 15, 17, 24, 26, 27, 28). Potrzeba integracji oddziaływań wychowawczych (9, 13, 18, 22, 25). Szkoła środowiskowa wobec zadań edukacji permanentnej i reformy systemu edukacyjnego (13, 14, 15, 17).

Środowiskowe uwarunkowania efektywności wychowawczej szkoły. Wpływ środowiska na funkcjonowanie dydaktyczne szkoły — wyniki nauczania (5, 6, 7, 10, 19). Uwarunkowania środowiskowe wyników wychowania (6, 10, 17). Środowisko a potrzeby opiekuńcze uczniów (17). Środowiskowe uwarunkowania działalności rekreacyjnej i kreatywnej (11, 17).

Teoretyczne podstawy lokalnego systemu wychowawczego. Istota i zakresy wychowania integralnego (4, 9, 15, 17, 21, 22). Siły społeczne i motywy podejmowania pracy wychowawczej w lokalnym środowisku szkoły (1, 2, 9, 17, 18). Przyczyny trudności wychowania w lokalnym środowisku szkoły (6, 7, 13, 18).

Miejsce szkoły w jednolitym lokalnym systemie wychowania. Potrzeba i znaczenie systemu wychowawczego szkoły. Model szkoły środowiskowej. System wychowawczy szkoły środowiskowej. Struktura systemu wychowawczego szkoły środowiskowej i jej funkcjonowanie (3, 9, 15, 17, 18, 22).

SZKOŁA ŚRODOWISKOWA W WIELKIM MIEŚCIE

Osiedle mieszkaniowe w wielkim mieście jako lokalne środowisko wychowawcze: potrzeby wychowawcze, sojusznicy szkoły w wychowaniu, treści wychowawcze tkwiące w tym środowisku. Miejsce szkoły w lokalnym środowisku wychowawczym osiedla mieszkaniowego: treści, formy i metody działalności wychowawczej. Organizacja i kierowanie procesem integralnego wychowania w lokalnym środowisku wychowawczym osiedla mieszkaniowego (1, 3, 4, 8, 11, 12, 17, 18, 21, 22, 23, 25).

SZKOŁA ŚRODOWISKOWA NA WSI

Lokalne środowisko wsi jako czynnik determinujący ruchliwość społeczną oraz szanse dzieci i młodzieży w zakresie dalszej nauki, pracy zawodowej, działalności społecznej i współuczestnictwa w kulturze. Pozytywne wartości aksjologiczne, tkwiące w środowisku wsi i możliwości ich wykorzystania w

II KONFERENCJA TEORETYCZNO-PEDAGOGICZNA ZNP

działalności szkoły: rola chłopów w historii Polski, znaczenie kultury ludowej w kulturze ogólnonarodowej, umiejętność współżycia z przyrodą, stosunki międzyludzkie itp. Sojusznicy szkoły na wsi. Model systemu wychowawczego zbiorczej szkoły gminnej na wsi. Konieczność prowadzenia przez te szkoły tym bogatszej działalności, im uboższe kulturowo jest ich lokalne środowisko. Szkoła na wsi ośrodkiem życia kulturalnego (5, 6, 7, 10, 11, 16, 17, 19, 20).

BIBLIOGRAFIA

1. Czajka S.: Społeczno-wychowawcze problemy socjalistycznego zakładu pracy, WP, Warszawa 1974.
2. Dodziuk-Lityńska, A. Markowska D.: Współczesna rodzina w Polsce, KIW, Warszawa 1975.
3. Kowalewski F.: Wychowawcza i społeczna działalność szkoły w środowisku, PWN Warszawa-Poznań 1976.
4. Kowalski S.: Szkoła w środowisku, PZWS, Warszawa 1969.
5. Kozakiewicz M.: Szkolnictwo młodzieży polskiej, PWN Warszawa 1976.
6. Kwieciński Z.: Funkcjonowanie szkoły w środowisku wiejskim, PWN, Warszawa 1972.
7. Kwieciński Z.: Środowisko a wyniki pracy szkoły, PWN, Warszawa 1975.
8. Mikulski J.: Szkoła środowiskowa w wielkim mieście, PWN Warszawa 1972.
9. Muszyński H.: Teoretyczne podstawy systemu wychowawczego szkoły, PWN, Warszawa-Poznań 1974.
10. Oryl M.: Szkoła całodzienna na wsi, WSIP Warszawa 1976.
11. Przecławski A.: Zróżnicowanie kulturalne młodzieży a problemy wychowania, PWN Warszawa 1976.
12. Przecławski K.: Instytucje wychowawcze w wielkim mieście, PWN, Warszawa 1971.
13. Raport o stanie oświaty PRL, PWN Warszawa 1973, ss. 295—384.
14. Suchodolski B.: Oświata i człowiek przyszłości KIW, Warszawa 1974.
15. Szczepański J.: Rzecz o nauczycielach w wychowującym społeczeństwie socjalistycznym, PIW Warszawa 1975.
16. Szczepański J.: Odmiany czasu teraźniejszego KIW Warszawa 1973, wyd. II ss. 203—213, 713—728.
17. Szkoła otwarta: Rzeczywistość i perspektywy. Praca zbiorowa pod kierunkiem J. Woźnyka i M. Winiarskiego, PWN, Warszawa 1976.
18. Trempala E.: Wychowanie integrowane w środowisku szkoły, WSIP Warszawa 1976.
19. Winiarski W.: Przemiany środowiska wychowawczego wsi w rejonie uprzemysłowionym, PWN, Warszawa 1973.
20. Winiarski W.: Typowe środowiska wychowawcze współczesnej Polski, PWN, Warszawa 1976.
21. Winiarski M.: Problemy wychowawcze w osiedlu mieszkaniowym, PWN Warszawa 1974.
22. Winiarski M.: Wychowanie integralne a szkoła środowiska, KIW Warszawa 1975.
23. Woźnyk J.: Szkoła otwarta, Inst. Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1976.
24. Wroczyński R.: Pedagogika społeczna, PWN, Warszawa 1974.
25. Żelazkiewicz M.: Zajęcia pozalekcyjne i opiekuńcza działalność szkoły PWN, Warszawa-Poznań 1974.
26. VII Plenum KC PZPR; 27—28 listopada 1972. Podstawowe dokumenty i materiały, KIW, Warszawa 1972.
27. III Plenum KC PZPR, 20 lutego 1976, KIW Warszawa 1976.
28. VI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, 8—12 grudnia 1975. Podstawowe materiały i dokumenty, KIW, Warszawa 1975, ss. 37—42, 252—258.

II

FUNKCJE WYCHOWAWCZE SZKOŁY ZAWODOWEJ

ROZWAŻANIA WSTĘPNE

1. Spojrzenie na szkołę zawodową, jej kształt i funkcje, może być różne. Najważniejsze jest jednak to, że stanowi ona znaczące ogniwo całego systemu edukacyjnego. A jeśli tak, to musi realizować te wszystkie cele i zadania, które stawia się przed obowiązuje w danym kraju systemem oświatowym i wychowawczym.

2. W Polsce, budującej rozwinięte społeczeństwo socjalistyczne zakłada się:

— wychowanie i wykształcenie osobowości ludzi socjalizmu, głęboko patriotycznych i internacjonalistycznych, akceptujących i realizujących w sposób twórczy zasady ustroju we wszystkich formach i przejawach życia społecznego;

— wychowanie zmierzające do kształtowania patriotyzmu pracy, poczucia wagi i doniosłości pracy wykonywanej na każdym stanowisku, uznania efektów pracy jako podstawowego miernika wartości człowieka w okresie jego aktywności zawodowej;

— przygotowanie kadr kwalifikowanych, wymagane przez aktualny i przyszły rozwój gospodarki i kultury, a co z tym się wiąże — wychowanie do pracy, tej pracy, która musi być naturalną potrzebą człowieka, oraz w której może i powinna realizować się zbiorczość interesów społecznych i jednostkowych;

— przygotowanie do uczestnictwa w kulturze, gwarantującego wartościowe spędzanie wolnego czasu i rozwój osobowy człowieka oraz udział w twórczym rozwijaniu kulturalnego dziedzictwa narodu;

— przygotowanie jednostek do kierowania rozwojem ich własnej indywidualności i osobowości, do samokształcenia, kształtowania osobistych aspiracji i celów życiowych oraz do ich skutecznego realizowania.

3. Przetransponowanie tych zadań na grunt szkolnictwa zawodowego pozwala wyróżnić następujące funkcje wychowawcze:

— wychowanie obywatela państwa socjalistycznego,
— wychowanie pracownika nowoczesnego zakładu pracy,
— wychowanie współgospodarza zakładu pracy,
— wychowanie członka wspólnoty socjalistycznej,
— wychowanie dobrego człowieka, umiającego żyć z innymi i cenić każde życie ludzkie.

WYCHOWANIE OBYWATELA PAŃSTWA SOCJALISTYCZNEGO

1. W szkole zawodowej szczególnego znaczenia nabierają te wszystkie działania, które warunkują prawidłowe kształtowanie się relacji: uczeń — absolwent — obywatel. Chodzi o to, aby w każdej szkole zawodowej wyrażał nade wszystko obywatel państwa socjalistycznego, który zna swoje prawa i obowiązki, który potrafi określić swoje miejsce, swoją rolę w kraju i we własnym środowisku, który zechce i potrafi aktywnie uczestniczyć w nieustannym rozwoju własnym i swojej ojczyzny.

2. Wyznacznikiem postawy obywatelskiej są między innymi wyróżnione przez H. Muszyńskiego role społeczne, w tym:

— społeczna rola człowieka pracy,
— społeczna rola racjonalnego konsumenta,
— rola czynnego uczestnika życia ideowo-politycznego,
— rola współtwórcy kultury,
— społeczna rola członka grupy,
— społeczna rola członka rodziny.

3. Wychowanie obywatela zdolnego i chcącego pełnić tak określone role społeczne, stanowić powinno wynik celowej i systematycznej pracy ogółu nauczycieli szkoły zawodowej, jej kierownictwa i ogniw strukturalnych.

4. W tym względzie szczególna rola przypada organizacji młodzieżowej, która powinna stanowić pierwszy etap wchodzenia w nurt społeczności obywatelskiej.

5. Przewidzianym w szkole zawodowej „zajęciom z wychowania obywatelskiego” należy przypisać rolę inicjatywną, koordynacyjną i uogólniającą działania szkoły i młodzieży na rzecz wychowania obywatelskiego.

WYCHOWANIE PRACOWNIKA NOWOCZESNEGO ZAKŁADU PRACY

1. Nowoczesny zakład pracy — to zakład odpowiadający wymaganiom rewolucji naukowo-technicznej i socjalistycznym stosunkom międzyludzkim, zakład o znacznym zaawansowaniu procesów mechanizacji, automatyzacji, intelektualizacji pracy oraz humanizacji pracy i jej warunków. Taki zakład wymaga wysoko kwalifikowanych pracowników na wszystkich stanowiskach pracy.

2. Nowoczesny zakład pracy wymaga od pracowników, wspartego pozytywną motywacją, socjalistycznego stosunku do pracy. Powinny mieć zastosowanie w pełni tezy:

— wydajność pracy jest funkcją kwalifikacji i motywacji pracownika $Wp = f(K+M)$, (T. Tomaszewski),

— praca jest miernikiem wartości człowieka.

3. W świetle powyższego istotnego znaczenia nabiera proces wychowania przez pracę i do pracy, który w szkole zawodowej (w odróżnieniu od szkoły ogólnokształcącej) stanowi istotne zadanie programowe.

4. Do podstawowych zadań wychowania przez pracę i do pracy w szkole zawodowej zaliczyć można:

— kształtowanie zrozumienia roli pracy człowieka w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju i w dążeniu do dobrobytu;

— kształtowanie socjalistycznego stosunku do pracy wyrażającego się w rzetelności, obowiązkowości i solidności, zaangażowaniu zawodowym i społecznym oraz w odpowiedzialności za wykonywane zadania zawodowe;

— kształtowanie twórczego stosunku do pracy, wyrażającego się w dążeniu do doskonalenia metod i środków pracy oraz stanowiska pracy, jak również w czynnym udziale w ruchu racjonalizatorskim, wynalazczości i współzawodnictwa;

— kształtowanie i utrwalanie pozytywnego stosunku do zawodu wyuczonego i wykonywanego, w tym: a) nieustanne rozwijanie i wzmacnianie pozytywnej motywacji pracy, b) stwarzanie warunków sprzyjających dla adaptacji w miejscu pracy, c) dążenie do identyfikowania się z wybranym i wykonywanym zawodem oraz środowiskiem pracy;

— rozwijanie socjalistycznego stosunku do środowiska pracy, w szczególności socjalistycznych stosunków międzyludzkich w różnych relacjach powiązań zawodowych.

5. Realizacja tak nakreślonych zadań wychowania przez pracę i do pracy, jak również wszelkich zadań szkoły zawodowej, powinna prowadzić do kształtowania osobowości zawodowej, która według K. Czarneckiego stanowi zespół (syndrom) cech człowieka, uformowanych w toku kształcenia zawodowego i rozwijających się w czasie pracy zawodowej, zapewniający aktywny kontakt człowieka z materialnym i społecznym środowiskiem pracy oraz przyczyniający się do jego twórczych przeobrażeń.

WYCHOWANIE WSPÓLGOSPODARZA ZAKŁADU PRACY

1. W socjalistycznym zakładzie pracy, a tym bardziej w zakładzie produkcyjnym, widzieć należy każdego pracownika w podwójnej roli:

— w roli wykonawcy zadań zawodowych na konkretnym stanowisku pracy,

— w roli współgospodarza zakładu pracy.

2. Wejście i pełnienie roli drugiej wymaga:

— dobrego wywiązywania się z zadań na własnym stanowisku pracy,
— orientacji w całokształcie działalności zawodowej i społecznej zakładu pracy,
— umiejętności zaspalania interesów, indywidualnego i społecznego, a często podporządkowywania interesu osobistego potrzebom społecznym,
— aktywnego uczestniczenia w życiu społecznym zakładu pracy, w tym w organizacjach społeczno-politycznych i samorządowych,
— przyjmowania na siebie odpowiedzialności za los i prawidłowe funkcjonowanie całego zakładu pracy.

3. Szczególnego znaczenia w tym względzie nabierają: dobre znawstwo i dochodzenie do mistrzostwa w zawodzie oraz posta-

wa pracownika — działacza społeczno-politycznego.

4. W procesie wychowywania współgospodarza zakładu pracy istotna rola przypada organizacjom ideowo-politycznym i samorządowym młodzieży, które stanowią szkołę współorganizatorów życia społecznego, a także wychowywaniu ekonomicznemu młodzieży.

WYCHOWANIE CZŁONKA WSPÓLNOTY SOCJALISTYCZNEJ

1. Wychowanie socjalistyczne młodzieży, to również wychowanie członków wspólnoty socjalistycznej, ludzi, którzy rozumieją sens jedności krajów socjalistycznych i widzą potrzebę jej umacniania.

2. Istotnego w tym względzie znaczenia nabiera dobra orientacja młodzieży w zakresie działania Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i zadań Układu Warszawskiego, ale także w zakresie dorobku społeczno-ekonomicznego, naukowego i kulturalnego państw całej wspólnoty socjalistycznej.

3. Wychowywanie członków wspólnoty socjalistycznej to właściwie pojęte wychowanie patriotyczne i internacjonalistyczne młodzieży.

WYCHOWANIE DOBREGO CZŁOWIEKA

1. Wszelkie wychowanie musi zakładać i prowadzić nade wszystko do wychowania dobrego człowieka, który potrafi cenić życie własne, życie innych ludzi i żyć z nimi w sposób ludzki. Człowiek wartością najwyższą — oto naczelna teza humanizmu socjalistycznego.

2. W wychowaniu dobrego człowieka istotnego znaczenia nabiera kształtowanie odpowiedniego stosunku: do świata wartości, do społeczeństwa, do drugiego człowieka, do samego siebie, do świata kultury i do świata przyrody (H. Muszyński).

3. Następstwem w tym względzie winny być postawy: humanizmu, internacjonalizmu, egalitaryzmu, demokratyzmu, twórczego zaangażowania we wspólne dobro, ideowości, umiłowania wolności i sprawiedliwości oraz pokoju, wreszcie szacunku dla pracy każdego człowieka (H. Muszyński).

4. Składniki wychowania dobrego człowieka powinny przewijać się przez każde działanie szkoły zawodowej w jej wszystkich sytuacjach dydaktycznych, wychowawczych i społecznych.

UWAGI KOŃCOWE

1. Zaprezentowany schemat spojrzenia na funkcje wychowawcze szkoły zawodowej stanowi jedynie punkt wyjścia dla szczegółowej i skonkretyzowanej dyskusji nad potrzebą i kierunkiem nasilenia działalności wychowawczej w każdej szkole zawodowej.

2. W założonej dyskusji jest miejsce na równoległe analizowanie wszystkich wyżej wymienionych problemów, jak również na wnikliwe rozważenie problemów najbardziej interesujących czy też nurtujących daną szkołę zawodową.

BIBLIOGRAFIA

1. K. Czarnecki: Osobowość człowieka pracy, „Szkoła Zawodowa” 1975, nr 2, 3
2. Człowiek — Socjalizm — rewolucja naukowo-techniczna. Pod red. J. Koleczyńskiego i J. Liszki. KIW Warszawa 1974.
3. M. Godlewski: Kształcenie i doskonalenie zawodowe w krajach socjalistycznych. WSIP, Warszawa 1975.
4. M. Godlewski: Przyszły kształt socjalistycznej szkoły zawodowej „Szkoła Zawodowa” — 1974, nr 4.
5. J. Karpiński: Szkolnictwo zawodowe w służbie gospodarki narodowej, „Szkoła Zawodowa” — 1976, nr 1.
6. H. Muszyński: Ideal i cele wychowania. Wyd. 2, WSIP, Warszawa 1974.
7. T. Nowacki: Cele kształcenia w szkole przygotowującej młodzież do pracy zawodowej. „Szkoła Zawodowa” — 1975, nr 7—8.
8. T. Nowacki: Podstawy dydaktyki zawodowej. Wyd. 2, PWN, Warszawa 1973.
9. B. Suchodolski: Rola wychowania w społeczeństwie socjalistycznym. PZWS, Warszawa 1967.

Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP

Głos wyjaśnia

Koledzy z województwa kieleckiego i innych skarżą się, że po zwolnieniu z pracy z powodu przejścia na emeryturę — długo czekają na zaopatrzenie emerytalne, ponieważ zakład pracy późno przekazał dokumentację do oddziału ZUS. Czy postępowanie zakładu pracy jest właściwe?

W ostatnim okresie wpływają do różnych instytucji i redakcji liczne skargi od osób odchodzących na rentę lub emeryturę, którym nie załatwiono w terminie przysługujących świadczeń ubezpieczeniowych. Zdarzają się przy tym niedopuszczalne przypadki, że pracownicy po długoletnim okresie zatrudnienia przez kilka miesięcy nie posiadają żadnych środków utrzymania, gdyż decyzję o rozwiązaniu stosunku o pracę podejmuje się przed ostatecznym załatwieniem odpo-

wiedniego świadczenia w oddziale ZUS.

Apelujemy o zwiększenie aktywności rad zakładowych w celu zapewnienia niezbędnego nadzoru nad prawidłowym wywiązywaniem się zakładów pracy z obowiązków ubezpieczeniowych. Podstawowym zadaniem instancji i rad zakładowych jest upowszechnianie w zakładach pracy praktyki, aby pracownikowi wraz z pisemnym o przejściu na emeryturę lub rentę wręczono dokument o przyznaniu świadczenia przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Jednocześnie informujemy, że w tej sprawie wydane zostało pismo prezesa Rady Ministrów z dnia 25 lutego 1974 roku, które stanowi, co następuje:

„1) Uspołecznione zakłady pracy zobowiązane są uporządkować dokumentację dotyczącą okresów zatrudnienia pracowników najpóźniej na dwa lata przed osiągnięciem przez pracownika wieku emerytalnego. Uporządkowanie dokumentacji dotyczącej okresów zatrudnienia powinno polegać na uzyskaniu od pracownika posiadanych przez niego dowodów pracy, uzyskaniu tych dowodów od zakładów, w których

pracownik uprzednio pracował, a także na uzyskaniu dowodów w postaci zeznań świadków na te okresy zatrudnienia, na które nie można uzyskać dowodów w postaci świadectw pisemnych lub wpisu do legitymacji ubezpieczeniowej. Porządkowanie to powinno być zakończone przedstawieniem całej uzyskanej i zebranej dokumentacji właściwemu oddziałowi ZUS, który wpisze do legitymacji ubezpieczeniowej wszystkie uznane okresy zatrudnienia.

2) Wniosek o emeryturę wraz ze wszystkimi niezbędnymi dowodami należy przedkładać właściwemu organowi rentowemu w takim terminie, aby przyznanie emerytury mogło nastąpić przed rozwiązaniem stosunku pracy; w każdym bądź razie przedłożenie wniosku powinno nastąpić co najmniej na dwa miesiące przed zamierzonym terminem przejścia pracownika na emeryturę. W przypadku jednak, gdy przyznanie emerytury lub ustalenie jej wysokości zależy od dokonania przez organ rentowy ocen zeznań świadków, wniosek o emeryturę powinien być złożony organowi rentowemu na sześć

miesięcy przed zamierzonym terminem przejścia pracownika na emeryturę.

3) W razie dłuższej nieobecności w pracy z powodu choroby, nie rokującej powrotu do pracy, należy — w porozumieniu z pracownikiem — przedłożyć właściwemu organowi rentowemu wniosek o rentę inwalidzką wraz ze wszystkimi niezbędnymi dowodami, w takim uzgodnionym z tym organem terminie, aby decyzja w sprawie renty inwalidzkiej mogła być wydana jeszcze przed ustaniem prawa do zasiłków chorobowych.

4) Wniosek o rentę rodzinną powinien być — w porozumieniu z rodziną zmarłego pracownika — skompletowany niezwłocznie i przekazany właściwemu organowi rentowemu najpóźniej w ciągu dwóch tygodni od śmierci pracownika.

Jednocześnie prezes Rady Ministrów przypomina, że niewykonanie przez zakład pracy obowiązków w zakresie kompletowania i terminowego przekazywania wniosków rentowych może powodować odpowiedzialność cywilną zakładu pracy przewidzianą w art. 415 i 416 kodeksu cywilnego.

Osobowość przyszłej nami inżynier

(Dokończenie ze str. 1)

Mamy więc w tej dziedzinie bardzo wiele do zdziałania. Bo nie ulega przecież kwestii, iż nauczyciel akademicki powinien dysponować — posłużyć się tu słowami wypowiedzianymi na grudniowej konferencji Sekcji Nauki — „kompetencjami i kwalifikacjami w zakresie realizacji wszystkich funkcji szkoły wyższej, a więc także i w zakresie jej funkcji wychowawczej”.

Powodem nieangażowania się części nauczycieli akademickich w dyskusję ze studentami jest nieznacznie niski poziom wiedzy politycznej. A odnosi się to nie tylko do przedstawicieli dyscyplin ścisłych. Niekiedy i u humanistów znajomość filozofii marksistowskiej jest bardzo powierzchowna. A zatem bywa i tak, że niski poziom potrzebnej wiedzy ogranicza możliwość dyskusowania ze studentami, podejmowania znaczących rozmów i innych inicjatyw wychowawczych.

Tak więc problemem numer jeden staje się kształtowanie właściwej postawy kadry naukowej do zadań wychowawczych, zwalczanie dość żywego jeszcze przekonania, że zadania te „załatwiają” w zasadzie na uczelni przedmioty ideologiczne.

No i naturalnie, lepsze przygotowanie ideologiczno-pedagogiczne nauczycieli akademickich. Szczegółnej troski i opieki — z tego właśnie punktu widzenia — wymaga młoda kadra naukowa. Bo właśnie młodzi asystenci są bardzo często zupełnie bezradni w pracy ze studentami. Nierzadko niechętnie włączają się do pracy wychowawczej również i z tego względu, że przy ocenie danego pracownika bierze się głównie pod uwagę osiągnięcia naukowe.

I tutaj właśnie otwiera się ogromne pole do działania przed uczelnianymi radami zakładowymi, aktywnym ZNP, całą organizacją związkową na uczelniach.

Sprawą wymagającą szczególnej troski ogniw i instytucji związkowych muszą być stosunki międzyludzkie panujące w danej uczelni. To przecież one w najsilniejszym stopniu rzutują

na atmosferę wychowawczą danej placówki, to one tworzą określony klimat. A wszyscy doskonale wiemy, że nie zawsze i nie wszędzie są one takie, jakie być powinny. Że niekiedy daje o sobie znać zwykła złośliwość i zawiść, że tu i ówdzie naruszone są podstawowe normy i zasady etyczne.

A wiadomo: nie tak nie oddziałuje na młodych, jak właśnie żywy przykład, jak bezpośrednie obserwowanie atmosfery w instytucji, zespole naukowym, jak przypatrywanie się swemu profesorowi, asystentowi...

I w tym właśnie kontekście tak istotnej wagi nabierają poczynania Sekcji Nauki, związane z przygotowaniem zasad etyki pracownika nauki. „Prace te powinny być nie tylko kontynuowane, ale powinna im być nadana odpowiednia ranga w pracy całego Związku, a zwłaszcza Sekcji Nauki” — podkreślił na jej plenarnym posiedzeniu zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — doc. dr hab. Stanisław Czajka.

Dyskusja nad sformulowaniem tego ważnego dokumentu normatywnego mogłaby zmienić się w szeroką, prowadzoną w środowisku akademickim i naturalnie związkowym, dyskusję nad problemem postaw nauczyciela akademickiego: postawy obywatelskiej, społecznej, ideowej, nad jego odpowiedzialnością za socjalistyczne wychowanie młodzieży studenckiej, za postawy tych, którzy niebawem będą decydować o rozwoju i poziomie polskiej gospodarki, oświaty, kultury.

Więc znów olbrzymie pole do działania dla Związku, zwłaszcza zaś dla Sekcji i Nauki. „My nie realizujemy określonych, pięknych celów kształtowania moralnego Polaka — na miarę Polski roku 2000 — bez aktywnego poparcia Związku” — mówił na plenarnym posiedzeniu Sekcji Nauki wiceminister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, prof. dr Janusz Górski.

Jest to sprawa bezsporna i oczywista. Nic przeto dziwnego, iż właśnie ten problem: kwestia podniesienia na wyższy poziom pracy wychowawczej w naszych uczelniach stanie się jednym z wiodących zadań Sekcji Nauki w obecnej kadencji. I zajmie ważne miejsce w pracy całego Związku, który, oczywiście, będzie w tym względzie ściśle współpracował z innymi partnerami, a zwłaszcza z resortem nauki, szkolnictwa wyższego i techniki.

Bo wszyscy, którzy są i powinni się czuć odpowiedzialni za proces wychowawczy na wyższych uczelniach, muszą poświecić tej sprawie więcej uwagi. Chodzi przecież o rzecz najważniejszą — o to, kim będzie przyszła polska inżynier, gdy obejmie kierownictwo na budowie i jakie postawy będzie prezentował lekarz, któremu oddamy w opiekę nasze zdrowie.

HENRYKA WITALEWSKA

ZAKŁAD POMAGA SZKOLE

Konkurs

Centralna Rada Związków Zawodowych, Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Związek Nauczycielstwa Polskiego oraz redakcja „Głosu Pracy” zorganizowały konkurs pod hasłem — „Zakład pomaga szkole”, trwający od stycznia do grudnia 1977 roku. W przededniu wprowadzenia szkoły dziesięcioletniej istotnego znaczenia nabiera współdziałanie zakładów pracy z placówkami oświatowo-wychowawczymi.

Konkurs ten ma za zadanie pogłębianie współdziałania zakładów pracy ze szkołami podstawowymi, zasadniczymi szkołami zawodowymi, podlegającymi Ministerstwu Oświaty i Wychowania oraz innymi placówkami wychowawczymi (przedszkola, zakłady opiekuńczo-wychowawcze).

Regulamin przewiduje w kwestiach merytoryczno-wychowawczych zajęcie się takimi sprawami jak: orientacja zawodowa, organizacja czasu wolnego uczniów

oraz działalność kulturalno-oświatowa, akcje otwartych drzwi w zakładach pracy, współpraca z radami pedagogicznymi, komitetami rodzicielskimi, radami klasowymi itp.

W punkcie dotyczącym działalności socjalnej przewiduje się: organizację wczasów, kolonii, obozów tak dla uczniów, jak i nauczycieli.

Remonty szkół, czynny społeczny pracownikom na rzecz szkoły, przekazywanie odpadów produkcyjnych, fundowanie pomocy szkolnych, uczestnictwo w organizacji Dnia Nauczyciela i innych uroczystości szkolnych zawierają się w dziale regulaminu dotyczącym pomocy materialnej.

W ramach regulaminu mieści się także sprawa dowożenia dzieci do szkoły, wypożyczania autokarów na wycieczki, przejazdy na kolonie i obozy.

Zakłady pracy, które zadeklarują swój udział w konkursie przesyłają do WRZZ karty ucze-

stnictwa, a kopię do redakcji „Głosu Pracy”, obejmujące zwięzły opis działalności w tym zakresie w 1976 roku i o zamierzeniach na rok 1977. Termin nadsyłania kart uczestnictwa upływa z dniem 15 maja br.

Do dnia 15 listopada WRZZ i kuratoria oświaty i wychowania dokonają podsumowania konkursu w skali województw, a do 15 grudnia nastąpi ogłoszenie wyników konkursu na łamach „Głosu Pracy”.

Nagrody i wyróżnienia przyznają CRZZ, Ministerstwo Oświaty i Wychowania i Związek Nauczycielstwa Polskiego. Oprócz nagród finansowych, wyróżnień dla najaktywniejszych działaczy związkowych przyznane zostaną puchary Centralnej Rady Związków Zawodowych i Ministerstwa Oświaty i Wychowania.

Ze względu na walory konkursu zachęcamy szkoły do rozprzeczania go w swoich środowiskach.

IV grupa

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	Pkt
1. Matczyński Jan	X	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	9½
2. Rabiński Stanisław	0	X	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	9½
3. Pawluczenia Mieczysław	1	1	X	1	1	1	1	1	1	1	1	1	8
4. Jaroszyński Edward	1	1	1	X	1	1	1	1	1	1	1	1	7½
5. Koźbiat Henryk	0	0	1	0	X	1	1	1	1	1	1	1	7
6. Watroba Sławomir	0	0	0	1	0	X	1	1	1	1	1	1	7
7. Krupa Zbigniew	0	0	1	1	1	0	X	1	1	1	1	1	5½
8. Czajkowski Edward	1	1	0	0	0	0	1	X	1	1	1	1	4½
9. Szuflik Edward	0	0	1	0	0	0	0	1	X	1	1	1	4
10. Podgórski Władysław	0	0	0	0	0	0	0	1	0	X	1	1	2
11. Mogiłański Zbigniew	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	X	1	1½
12. Piechowiak Kazimierz	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	X	0

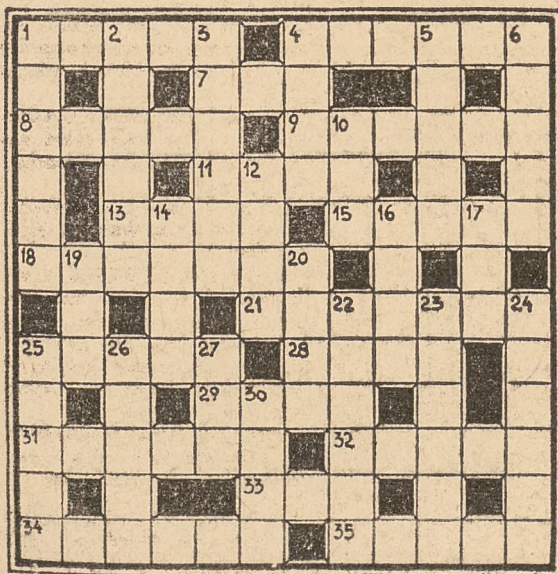
Strach królówi

W dzisiejszym numerze podajemy końcowe rezultaty IV grupy półfinałowej III Turnieju ZNP.

Awans do finału uzyskał kol. Jan Matczyński. Serdecznie gratulujemy!

W tej grupie III kategorii szachową uzyskał kol. St. Rabiński, IV kat. kol. St. Watroba, a V kat. kol. Zb. Krupa.

KRZYŻÓWKA NR 2



POZIOMO: 1) pajak wodny, 4) nowe srebro, argenty, 7) ryba, 8) drzewo liściaste (rośnie nad wodami), 9) zamknięcie do złączenia się nad kimś, dokuczanie komuś, 11) ślaska gra w karty, 13) flisak, 15) jedna z papug, 18) ryś stepowy, 21) nadwyżka, 25) ... mortale, skok akrobatyczny, 28) staroświecki bóg burzy i urodzaju, 29) talia, 31) „garaż” dla samolotów, 32) rodzinna wyspa Odyseusza, 33) mocne piwo angielskie, 34) ozdoba wisłonek przyścielony zwykły do łańcuszka zegarka, 35) największa rzeka Francji.

PIKOWO: 1) śląski taniec ludowy, 2) duchowny protestancki, 3) pisarz zaliczany tradycyjnie do wzorowych uznanych, 4) niechęć, uraza, pretensja, 5) rzeka w północnych Włoszech, 6) siły zbrojne, wojsko, 10) krzyżówkowy faraon, 12) w Szkocji — związek rodowy oparty na wspólności przodków, 14) przyjęcie wieczorowe, bez tańców, 16) część roweru, 17) ischias, 19) dowódca janczarów, 20) potocznie czas wolny od zajęć, wypoczynek, 22) przeżuwacz z rodziny pełnoróżców, 23) epopeja Homera, 24) grządka kwiatowa, 25) nie dla jarosza, 26) filolog, słownikarz polski (1771—1847), 27) kuzynka szerszenia, 30) maszyna tartaczna.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 7-dniowym na kartkach pocztowych pod adresem redakcji. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań zostaną rozlosowane nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 1

Prawidłowe rozwiązanie powinno brzmieć: Poziomo: salmiak, Sawa, wąż, platyna, lipa, Star, Midas, Biała, Makalu, klomb, okno, wada, rosomak, Akra, ryza, Natasza.

Pikowo: wari, sapa, Matadri, kwas, łąka, lumbago, parawan, tataraka, Rumunia, makak, „Skarb”, sokora, keks, Oran, Wkra, doza.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrody książkowe otrzymują następujący kol. kol.: Krystyna Sylwestrak — Gdańsk, Zbigniew Długoszewski — Opoczno, Władysław Wojciechowski — Białobrzegi Opoczno, Mieczysław Kleński — Zawiercie, Kazimierz Cebulski — Kłodzko

Nowości Wydawnicze

BELETYSTYKA

Artur Klünger: KAWALER POKUTNEGO KRZYŻA. Wyd. Łódzkie, Łódź 1976, s. 468, cena 50 zł. Włodzisław Perzyński: KLENOTY. WL, Kraków 1976, s. 416, cena 40 zł.

Jan Kurek: GDYBYM BYŁA CHŁOPCEM. WL, Kraków 1976, s. 230, cena 25 zł.

Ryszard Sada: NA POŁANIE. WL, Kraków 1976, s. 109, cena 15 zł.

Branko Belan: KTO ZAPUKA DO MOICH DRZWI. Wyd. Łódzkie, Łódź, 1976, s. 208, cena 30 zł.

Dusan Kallé: BRZEG BEZ SŁONCA. Wyd. Łódzkie, Łódź, 1976, s. 136, cena 14 zł.

POEZJA

Zbigniew Włodzisław Fronecki: POLOWANIE Z NAGONKĄ. Wyd. Lubelskie, Lublin 1976, s. 46, cena 10 zł.

Marek Kusiba: TRATWA. Wyd. Lubelskie, Lublin 1976, s. 40, cena 10 zł.

OPRACOWANIA LITERACKIE MONOGRAFIE

Henryk Jurkowski: DZIEJE TEATRU LALEK. Od romantyzmu do wielkiej reformy teatru. PIW, Warszawa 1976, s. 297, cena 150 zł.

Lautréamont: PIĘŚNI MALDORORA I POEZJE. Przekład, wstęp i przypisy Macieja Żurowskiego. PIW, Warszawa 1976, s. 226, cena 70 zł.

„GŁOS NAUCZYCIELSKI”. Adres redakcji: 00-389 Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefony: 26-10-11, 26-34-20, 37-16-30. Redaguje zespół. Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 23-24-11. Ogłoszenia przyjmują: Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 23-24-11 wewn. 32 lub 89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: reklama i ogłoszenia handlowe — 41 zł za 1 cm kw., ogłoszenia urzędowe, komunikaty — 45 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 12 zł za wyraz. Prenumeratę na kraj przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele — w terminach: do 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i cały rok następnego; do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty kwartalnej wynosi 26 zł, półrocznej wynosi 52 zł, rocznej wynosi 104 zł. Jednostki gospodarki społecznej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Zakłady pracy i instytucje w miejscowościach, w których nie ma oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zniżką wysyłki za granicę, która jest o 80 proc. droższa od ceny prenumeraty krajowej, przyjmują RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-355 Warszawa, konto PKO nr 1531-71, w terminach podanych dla prenumeraty krajowej. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych na uprzednio pisemne zamówienia prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch”. 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28. Nie zamówionych artykułów, zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 02-017 Warszawa, ul. Nowogrodzka 54/56. Nr indeksu 35923. Zam. 390. F-93.



Foto: R. Kwaśniewski

W miłej atmosferze upłynęło spotkanie z ministrem. Na zdjęciu: fragment prezydium. Od lewej: sekretarz KW PZPR — Józef Gruska, minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski, kurator opolskiej oświaty — Stanisław Rogala.

SPOTKANIE DWÓCH POKOLEŃ

Panuje wprawdzie przekonanie, że nikt nie korzysta z cudzych doświadczeń, lecz swoimi drogami, metodą prób i błędów dochodzi własnych prawd. Dobrze byłoby jednak, aby młodzi nauczyciele przynajmniej w części czerpali z bogatego dorobku pedagogicznego swoich starszych kolegów. Aby to jednak było realne, trzeba stworzyć między obu generacjami platformę życiowej koleżeńskości współpracy. Tylko w takiej sprzyjającej atmosferze możliwe jest porozumienie i wymiana doświadczeń.

Próbie nawiązania takich koleżeńskich kontaktów między starszym i młodym pokoleniem pedagogów podjęło kuratorium w Opolu, zapraszając na spotkanie z ministrem oświaty i wychowania Jerzym Kuberskim nauczycieli, którzy dwadzieścia i więcej lat budowali oświatę na Opolszczyźnie oraz młody narybek, pierwszy rok zaledwie stawiający krok w zawód pedagoga.

Spotkanie zagal kurator opolskiej oświaty i wychowania Stanisław Rogala, który powitał serdecznie licznie zebranych nauczycieli — przedstawicieli obu generacji oraz zaproszonych gości; ministra oświaty i wychowania — Jerzego Kuberskiego; sekretarza KW PZPR — Józefa Gruszkę, wicewójewodę opolskiego — Stanisława Emicha. Zwracając się do nauczycieli, kurator podkreślił wkład pracy i zaangażowanie starszego pokolenia, które stwo-

rzyło solidne podstawy do dalszej rozbudowy szkolnictwa na Opolszczyźnie. Młodym zaś życzył, aby przez długie lata czerpali zadowolenie ze swej pracy.

W żadnej innej dziedzinie życia jak w oświecie nie jest tak ważna kontynuacja celów i zadań — powiedział między innymi w swoim serdecznym przemówieniu, skierowanym głównie do młodych — minister Jerzy Kuberski. Życzył on, aby od swoich poprzedników przejęli to, co najlepsze i do tego dorobku dołączyli własny wkład — dobrą pracę, opartą na ideowym zaangażowaniu.

Do Was się zwracam, drodzy młodzi koledzy — mówił minister. — Wy jeszcze zapewne wszystkich blasków i uciążliwości tego zawodu nie znacie. Ale każdy z nas miał w latach szkolnych przynajmniej jednego nauczyciela, który, choć nieraz surowy, dzięki swej postawie na długo pozostał w naszej pamięci. To w ten właśnie sposób nauczyciel buduje sobie pomnik w świadomości tych, których wychowuje. I w tym ujawnia się całe piękno zawodu nauczycielskiego.

Zależy nam na tym, aby pokolenie dojrzałych pedagogów miało przeświadczenie, że oddaje oświatę w ręce ludzi rozumnych i ideowych. Będzie Wam czasem trudno, ale pamiętajcie, że trudności możemy pokonać, jeśli ma się przeświadczenie, że idzie się słuszną drogą.

Mówiąc o poważnej odpowiedzialności związanej z tym zawodem a także przestrzegając przed zagrożeniem rutyną i autokratyzmem, minister zapewnił równocześnie młodych pedagogów, że mają zawsze prawo liczyć na pomoc władz, na to, by ich sukcesy były dostrzegane i oceniane.

A że tak jest, młodzi nauczyciele szkół opolskich mogli się przekonać naocznie, uczestnicząc w ceremonii dekorowania — przez ministra Jerzego Kuberskiego — zasłużonych pedagogów Medalami Komisji Edukacji Narodowej. Odznaczenia te otrzymało w tym dniu 11 emerytowanych i czynnych nauczycieli, dyrektorów szkół, działaczy związkowych i inspektorów oświaty: Tadeusz Ferenc — prezes Rady Zakładowej ZNP w Opolu; Józef Gilowski — wizytator metodyczno-przedmiotowy w Opolu; Paweł Koenig — emerytowany inspektor oświaty i wychowania w Krapkowicach; Kazimierz Kotulski — dyrektor Państwowego Zakładu Wychowawczego w Namysłowie; Ferdynand Kupka — dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Nysie; Michał Lis — pracownik Śląskiego Instytutu Badawczo-Naukowego w Opolu; Jan Mrozek — zastępca dyrektora Liceum Medycznego w Brzegu; Wacław Mylenko — emerytowany inspektor oświaty i wychowania w Grodkowie; Eugeniusz Pieczonka — emerytowany dyrektor Technikum Rolniczego w Prudniku; Kazimierz Strzałkowski — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Nysie; Władysław Wiczyński — emerytowany dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych.

Część starszej generacji pedagogów przeszła już na zasłużony odpoczynek. „Ale bakcyl pracy społecznej dodaje nam sił do działania w komitetach partyjnych, w ZBoWiD, w szkołach i instancjach związkowych — powiedział między innymi w swoim wystąpieniu były inspektor szkolny w Kluczborku, kol. Mieczysław Stachnik. — Cieszymy się każdym sukcesem naszej oświaty i cieszyć nas będą także sukcesy naszych młodych kolegów, którym gotowi jesteśmy służyć pomocą”.

Miło jest zapewne „świeżo upieczonym” nauczycielom stawiać pierwsze kroki w zawodzie w tak serdecznej atmosferze. Spotkanie z ministrem i przedstawicielami władz wojewódzkich, słowa otuchy i zachęty, jakich im na tym spotkaniu nie poskąpiono, będą dla nich na pewno bodźcem do rzetelnej pracy. A książki, które im z tej okazji wręczono, miłą pamiątką.

W takiej atmosferze powinien rozpoczynać pracę każdy młody nauczyciel. Toteż na zakończenie możemy tylko przyklasnąć inicjatywie opolskich władz oświatowych.

DANUTA BUKAŁOWA

moja Anka była zupełnie taka tępa? Aż trudno uwierzyć.

Przypilnować ją lepiej jeszcze — pan powiada? Hm. U mnie w robocie też czasem wypadnie nad czymś zdrowo pomyśleć i rada się znajdzie. Ale co z tym fantem począć? Co?

★

Zdaje się, powiada mój przyjaciel, że tego typu przypadków dąłoby się uniknąć, gdyby wszyscy rodzice mieli minimum średnie wykształcenie. Wtedy prawdopodobnie, jak nie ojciec to matka, jedno z dwojga zawsze potrafiłoby dziecku w nauce pomóc.

Rodzice byliby w stanie, solidarnie ze swymi latoroślami, materiał dydaktyczny przerabiać aż do ostatnich przedmaturalnych dni. No, oczywiście, nie zawiadłoby też powszechne wśród dorosłych wyższe wykształcenie — zachnął się przyjaciel. O ileż łatwiejszą wówczas mielibyśmy pracę my, w szkole, prawda?

Tymczasem jednak, póki co, rodzi się refleksja. Wiadomo, iż szkoła ma uczyć. Ale, proszę państwa, kto ma nauczyć? Czy też szkoła? A czemuż by tym nie mieli się w równej mierze zająć jakoś rodzice, sami uczniowie, różne organizacje społeczne?

A my? Wystarczy, że uczyliśmy i pouczamy, czy też powinniśmy nauczyć? Niby proste, a jednak kłopot. Co doradzać skolatanym rodzicom? Książkę wtni pana, pan księdza...

STANISŁAW SWINIARSKI



FRASZKI

PROSTOTA SŁOWA

Korona z głowy
mówcy nie spada,
gdy trudne sprawy
prosto wyklada.

Jan Górczyński

SŁEPIEC

Niejeden ślepcem się poczul,
nie zamykając oczu.

Bogusław Wieczorek

NIESTRASZENI

„Sprawy, które niepokoją”
Nie bardzo się „Głosu” boją...

Czesław Rados-Simiński

SPOSÓB

Jak się kogoś nie ma
to mu posła anonima
(nie Galla).

Irena Kwiatkowska

ENTUZJASTA

Kule u nogi
traktuje jak ostrogi.

Janusz Roś

WAŃKI-WSTAŃKI

Piedestały
Ila niestałych.

Wacław Klejmont

ZADYSZKA

Nie zauważany szczegół
nadprogramowego biegu.

ZAGUBIENI NAUKOWCY

Odnajdują po latach
siebie w cudzych cytatach

Wacław Klejmont

PRZEWAGA

Jak orzeł wprawdzie nie
szybuje,
jak wiewiórka nie wlaży
na pnie,
lecz niech ktoś cokolwiek
spróbuje
zrobić, gdy Baran powie:
NIE!

Janusz Roś

PRZYPISY DO LEKTUR SZKOLNYCH

„MITOLOGIA” — usprawiedliwienia uczniowskie.
„KRÓTKA ROZPRAWA” — rozmowa pohospitacyjna.
„MORALIA” — zalecenia powłzycyjne.
„NIEZWYCIEŻONY” — dyrektor w sporze z nauczycielem.
„MOW DO MNIE JESZCZE” — lekcja powtórzeniowa.
„DROGA PRZEZ MEKE” — próba wybicia się bez protekcji.
„DZIEJE JEDNEGO POCISKU” — wpis szefa do arkusza sposterzeń nauczyciela, który mu się naraził.

Zofia Kasprzyk

Z ZESZYTÓW UCZNIOWSKICH

„MAKBET”

Makbet zabija tych wszystkich, którzy weszli mu na paznokcie.

★

Makbet dochodzi do władzy po mordzie.

★

Makbet zabijając króla Dunkana nadużył trochę jego zaufania.

★

Makbet wyrabiał sobie charakter na zbrodniarza.

★

Lady Makbet była usposobieniem zbrodni.

★

Sztuki Szekspira trudno zrozumieć, bo są pisane wierszem.

★

Makbet chciał osiąść wysokich urzędów.

★

Po śmierci Dunkana Makbet obawiał się, że wszystko może mu wyjść na wierzch.

★

Rachunek sumienia mocno wstrząsnął Makbetem.

★

Makbet podczas swego panowania upadał aż do śmierci.

★

„Makbet” to utwór dający spojrzenie na ówczesne stosunki pa-nujących.

Ryszard Gajczyk

OGŁOSZENIA DROBNE

Krzesiwo do krzesania ostatniej
iskry nadziei nabędzie — Jeszcze
Optymista.

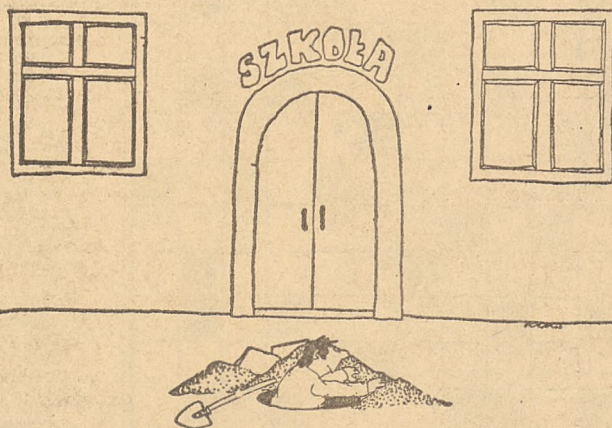
Poszukuję spokoju do wynaję-
cia — Wieczny Tulacz Pedagogicz-
ny.

Zakresy obowiązków typu „Bu-
merang” uelastycznia pracę wszel-
kich biur i urzędów. Produkuje je
Spółka Akcyjna „Bat i Batuta”.
Uwaga: Próbkę wysyłamy drogą
naturalną.

Zamiast tradycyjnych wiąza-
deł służących do wiązania końca
z końcem Wytwórnia Wytwórnie
Galanterii w Przemianach, ul. Na-
ciagane! Motywacji 17 wprowadza
na rynek nowość: elegancie, ela-
styczne ściągacze do okresowego
odciągania uwagi od wyżej wy-
mienionego problemu.

Wygodne rozmównice do psio-
czenia na dowolny temat instalu-
je w miejscach ulatowania Spół-
dzielni „Hyde Park”.

Wacław Klejmont



Nie czytać czy nauczyć oto jest pytanie

— Pani ma do mnie pretensje, a ja przecież naprawdę robię, co tylko możliwe. Codziennie mu przypominam o lekcjach, dopilnuję, żeby zawsze te dwie godziny na naukę poświęcił. Proszę pani, ma wszystko, jakikolwiek zeszyt, inne przybory w szkole potrzebne, ba, nawet książki, choćby drogie, kupię mu, jeśli tylko potrzeba.

Nie powiem, w domu pomaga dużo, ale nigdy nie kosztuje nauki; nauka to rzecz święta. Zresztą, kto dziś nie rozumie, że bez tego ani rusz w życiu?

Moje dzieci dyscyplinę znają i w nas bałaganu nie ma, ani pi-faństwa nie ma, ani żadnego in-nego zła. Mąż nie pije, nie pali, jest w mojej firmie wzorowym kierowcą.

Ja sama nie chodzę nigdzie do pracy, tylko pilnuję domu, żeby wszystko się kupy trzymało.

Sama nieraz dzieciom pomagam, ale mam tylko podstawówkę i co ja niewiele mogę. Z matematyki, owszem, lubię to, nie-jedno im podpowiem i jeszcze tam z czegoś, ale polskiego — nie dam rady. Nigdy nie byłam w tym meana, a książek: czytać nie mam

czasu i gdzie mnie tam pisać wy-pracowania, jakieś charakterystyki. No i nie wiem, nie wiem na-prawdę, co zrobić, żeby go z te-go polskiego podciągnąć, żeby mu nie groziła ciągle ta dwójka.

★

— Proszę pana, ja rozumiem wasze niezadowolenie, wiem, że chcielibyście jak najlepiej i też na pewno zależy wam, żeby i na tych waszych wizytacjach wypa-dało jak najlepiej. I ja jestem tego samego zdania. Myśli pan, że się zgrywam?

Powiem otwarcie: od dwóch miesięcy córka bierze korepety-cje. Placę słono, po 50 zł od go-dziny. I jeszcze jedno powiem szczerze: są w domu inne takie potrzeby, że te grosze by się przy-dały od razu, ale jak tu żałować na dziecko?

Sami z żoną pomóc dziecku nie jesteśmy w stanie. Ja po zawo-dówce, małżonka z podstawówką. A klasa ósma to nie czwarta czy piąta. I powiada pan, że grozi jej dwójka na półrocze? Tyle siedze-nia przy książce, takte drogie do-uczenie i ciągle ile? Czyżby ta